Nr. 1. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Czwartek 1 Stycznia 1920. Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	240 kor. — h.	120 kor. — h.	60 kor. — h.	20 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W innych państwach	288 „ — „	144 „ — „	72 „ — „	24 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 60 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 80 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Gąsiorowskiej i A. Salamonowej), ul. Szczepańska 2; Biuro dzienników M. Kupczyc, ul. Jagiellońska 1; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Bachstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 2·50 Do numeru niedzielnego i świątecznego o 60 procent drożej. — Nadesłane po K 6·— od wiersza. — Głosy publiczne po 8 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz K 5 —. Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

Polska w r. 1919

I.

Kraków, 31 grudnia.

Rytm historycznego rozwoju nie zgadza się z konwencyonalnym podziałem czasu ludzkiego. To też kiedy wiedzeni potrzebą zarówno wytchnienia, jak poznania przeżytego, zanurzamy się pamięcią co roku w strumieniu życia, łowiąc to, co już za nami i czyniąc wszelakie przewidywania o tem, co przed nami, nigdy nie ujmujemy gotowych całości, zakończonych i zamkniętych w sobie, lecz tylko tych kilka czy kilkadziesiąt fal, które w ciągu kończącego się właśnie roku udało się nam na strumieniu życia naszego spostrzedz i zapamiętać. Jest to drobiazg, który to i tamto zapewne wyjaśnia wprawdzie, ale z pewnością o niczem nie rozstrzyga. Nie mniej dobrze i celowo czynimy, starając się zrozumieć to przynajmniej, co jest naszemu ograniczonemu pojęciu dostępne.

Wypadło nam przeżywać początek najbardziej heroicznego okresu w dziejach ludzkości. Strumień jej życia płynie z niewidzianą dotąd szybkością. Spienione jego fale niosą na grzbietach zarówno szczątki rzeczy starych jak nowe, dziwaczne i najczęściej niezrozumiałe zaczątki nowych. W oczach naszych rozsypuje się stary układ życia, a równocześnie między nierozwalonemi jeszcze do fundamentów jego ruinami widzimy dokoła wyłaniające się z chaosu zarysy nowego układu i porządku. Dwie tytaniki wzięły ludzkość w objęcia swe straszne: wojna i rewolucya. W oczach naszych wskutek tego uścisku potężnego kruszą się jedne formy, rodzą inne. Ludzkość, kierowana logiką swego rozwoju, zabrała się do przebudowy swego mieszkania, nie mogąc się jednak z niego na czas przeróbek — przeprowadzić. Stąd niewygoda i ciasnota powszechna, stąd narzekania i lamenty rozgłośne, stąd szkody i krzywdy ciężkiej nie mało. Ale jedyną na to wszystko pociechą może być tylko jasna świadomość, że niema rady, że inaczej być nie może i nie będzie, zanim skończy się ten wielki proces dziejowych przeistoczeń, zanim wyrzucone z dotychczasowego układu swego elementy życia nie znajdą koniecznej równowagi w jakimś nowym układzie. Jesteśmy jak część drzewa, która musi być starta na trociny, zanim z reszty będzie wystrugana gładka deska z pięknemi nowemi flaprami.. Jest niewątpliwie przykro, jeżeli komuś taka właśnie nieprzyjemna rola wypadnie. Z pewnością byłoby nam o wiele przyjemniej, gdybyśmy mogli jutro obudzić się już — naszymi własnymi wnukami i prawnukami, którzy kiedyś żyjąc w innych czasach, będą wspominali o nas ze współczuciem pełnem czci i podziwu. Obok świadomości, że dla nas dzisiaj żyjących inaczej nie będzie i być nie może, jeszcze i ta nadzieja, że w oczach potomności zyskamy miano pokolenia co najmniej — »żelaznego«, niechaj pomoże nam dźwigać to brzemię życia, którego ani zdjąć z siebie ani przerzucić na kogo innego nie możemy.

A teraz do rzeczy!

Pośród nowych tworów państwowych, które powstały na gruzach starych, znajduje się także i nasze państwo polskie. To jego pochodzenie długo jeszcze ciążyć będzie przemożnie na jego losach. Urodziła się państwowa Polska w czasie, kiedy wszystko wedle wyobrażenia starego Heraklita zaczęło płynąć, kiedy stare kształty zatarły się, kiedy kolorowe linie, na mapach przedwojennych granice państw znaczące, nabrały niesamowitego ruchu, zaczęły drgać i skakać, układając się w nowe desenie i wiążąc w nowe supły i węzły.

W oczach naszych dała nam historya możliwie najbardziej przekonywującą lekcyę niestałości i płynności wszystkiego, co tak niedawno uważaliśmy za niezmienne lub tylko powolnej i niedostrzegalnej ulegające ewolucyi. Wielka ta lekcya wypadła na naszą korzyść. Przyniosła nam w darze wielkie państwo polskie. Ale ponieważ niema róży bez cierni, przeto i tu do hojnego daru los dołączył nam sporą dozę niepewności i troski o przyszłość bliższą i dalszą. Widok starych, potężnych do niedawna państw, jak w ciągu niedługich godzin rozpadały się niby domki z kart, nie może budzić zaufania ani do rzeczywistej śmierci tego, co w tak błyskawicznem tempie ginęło, ani do tego, co w takiem samem tempie powstawało. Potrzeba trwałości i zabezpieczenia, potrzeba stworzenia warunków, któreby zabezpieczały nowe państwa przed losem starych, panuje też z natury rzeczy nad uczuciami wszystkich obywateli tych nowych państw. W ich rzędzie stoimy także i my. I to nawet na samym froncie.

Los historyczny wyznaczył nam miejsce na równinie. Nie w jakimś zacisznym zakątku między morzami i górami, w którym granice państwa są dane przez samą przyrodę, niby ściany domu, wciśniętego między skałami, ale właśnie na środku niezmierzonej równiny, w zgiełku wichrów, wiejących swobodnie ze wszystkich stron. Własnym wysiłkiem myśli i własnym mozołem musimy wznieść ściany naszego państwa, musimy ustalić jego granice, obliczywszy dobrze ich wytrzymałość na zewnętrzne ciśnienia i ich pojemność dla ciśnień wewnętrznych. Rzecz sama w sobie niezmiernie trudna, gdyby ją nawet można było wykonywać w spokoju najgłębszym i bez przeszkód jakichkolwiek. Cóż mówić, kiedy wypada jej dokonywać w chaosie rewolucyi socyalnej, w powojennym zgiełku namiętności, zawiedzionych nadziei i wybujałych apetytów, w tym pierwszym okresie światowego pokoju, który — jak przed kilku dniami obliczyły angielskie »Times« — cechuje się dwudziestu wojnami, toczącemi się jeszcze na różnych krańcach »uspokojonego« świata...

Granice zachodnie wyznaczył nam wielkodusznie traktat wersalski. Jakkolwiek wiele miesięcy upłynęło już od tego radosnego dnia, kiedy w synedryonie narodów znaleźli się także przedstawiciele naszego, to jednak do tej pory nietylko nie weszliśmy w posiadanie i używanie tych granic naszych zachodnich, ale nad znacznemi i bardzo ważnemi partyami ich wiszą jeszcze ciągle pytajniki plebiscytowych rozstrzygnięć. Jak one wypadną na obu drogich nam ziemiach śląskich, jak na przeznaczonych do tej operacyi obszarach nadwiślańskich? Zwłoka dotychczasowa może nam równie dobrze pomódz, jak zaszkodzić. Zaszkodzić, bo minął przez nią okres pierwszego uniesienia i zapału, w którym wszystkie ciężary traciły wiele ze swej naturalnej wagi, bo strona przeciwna, ziemie te w ręku dzierżąca, miała dość czasu, aby poczynić pożyteczne dla siebie, nie dla nas przygotowania. Pomódz, bo i nam także zwłoka ta dała przynajmniej w teoryi możność działania i przygotowywania. — Inna rzecz, czy i w jakim stopniu potrafiliśmy tę teoryę przemienić w praktykę?

Jeżeli więc na naszej zachodniej granicy, którą traktat wersalski pięknie kilkoma kolorami wyrysował, tyle jeszcze kryje się niejasności i niewiadomych, to cóż mówić o granicy wschodniej, którą wypadło nam kreślić na powierzchni wzburzonego oceanu, czy — jeżeli wolicie — na grzązkiem trzęsawisku rosyjskiej rewolucyi. Tutaj nikt jeszcze nic nie wie, a także — nie obawiajmy się dodać — nic nie rozumie. Nawet najpotężniejsi, którzy może nieco lekkomyślnie wzięli na siebie rolę demiurgów nowego świata, pełnego wolności i sprawiedliwości, nawet Anglia, Ameryka i Francya znalazły się na bezbrzeżnym niżu rosyjskim, tracą kontenans i tupet zwycięzców świata, wikłają się w sprzecznościach, nie wiedzą, do czego dążyć, czego właściwie chcieć. Cóż mówić o mniejszych, którzy, jak my zarówno z twardej konieczności, jak z pożytecznej i rozumnej kuntuazyi muszą oglądać się na tamtych potentatów.

Na wschodzie stoimy wobec zagadki, która niby zmora trapi cały świat cywilizowany. — Tylko my jesteśmy najbliżej tej zagadki. My z nią ciężką wojnę prowadzimy częścią dla siebie, częścią dla drugich, lecz w obu wypadkach z jednakowo niejasną i zagadkową perspektywą.

Jeżeli na tle tych warunków zechcemy teraz rozważyć, co uczyniła nasza dyplomacya, aby w zakresie swoich własnych środków, własną swoją sztuką tę czy tamtą kwestyę korzystnie rozwiązać, całokształt ich jakoś uporządkować przynajmniej i ułożyć, to musimy przyznać, że wobec takich trudności sumienie nie pozwala nam poprostu sądzić cokolwiek o własnych wynikach tej naszej dyplomacyi. — Młoda i niedoświadczona dyplomacya ta, a raczej dopiero zapowiedź jej na przyszłość, dokonać wiele nie mogła. Kapitałem, którym pracowała, był dyletantyzm, ożywiony zapałem i wiarą. Możemy też sobie w tych warunkach pogratulować, jeżeli rok ubiegły zamykamy w dziedzinie naszej polityki zagranicznej bez szkód nadmiernych, przeciwnie z pewnymi sukcesami, jak np. ostatni w kwestyi Galicyi wschodniej.

Ostateczne rozstrzygnięcie podstawowych zagadnień naszej polityki zewnętrznej związane jest ściśle z dalszym rozwojem i układem stosunków w całej Europie, w ogólności we wschodniej zaś i środkowej w szczególności. Na to stosunki możemy wprawdzie wywierać wpływ jako żywa całość państwowa, ale sami w nich o niczem nie zdołamy rozstrzygnąć. — Przyszłość jest tu ciągle jeszcze zakryta. A dyplomacya nasza, jeżeli tylko ustrzeże się błędów ciężkich w przyszłości, już przez to samo dokona wielkich rzeczy i zasłuży na wdzięczność narodu.

Ale nawet najlepsza dyplomacya, kierowana przez ludzi genialnie przenikliwych i znakomicie w rzemiosło swoje wrobionych, okaże się bezsilną, jeżeli wewnętrzny stan państwa nie będzie takim, aby się na nim w działaniu swojem dyplomacya ta mogła w każdej chwili skutecznie oprzeć. Ostatecznie główne swe siły posiada każde państwo nie zewnątrz lecz wewnątrz u siebie. Posiada je w swoich obywatelach, w swojej organizacyi, w sprawności swoich organów i ich funkcyj. Potrzeba więc także i tę stronę sprawy rozpatrzeć.

—o—

Clemenceau o Polsce i Galicyi Wschodniej.

Paryż, 31 grudnia (PAT). Ag. Havasa donosi:

Odpowiadając w Izbie deputowanych na zapytanie Cochina, który domagał się wyjaśnień w sprawie konferencyi londyńskiej, Clemenceau oświadczył, iż nie przypuszcza, aby układy i gwarancye, zaproponowane przez Anglię, a których Francya się nie domagała, uległy zwłoce w wprowadzeniu w życie. Wyjaśnienia obecnie jeszcze niebezpieczne, będą przedstawione w odpowiedniej chwili.

Clemenceau stwierdził, że konferencya londyńska upłynęła w atmosferze jak najprzyjaźniejszej i ujawniła zupełną zgodność obu państw pod każdym względem. Prezes ministrów dotknął następnie rokowań w sprawie Rjeki i wyraził nadzieję, iż wkrótce nastąpi rozwiązanie tej sprawy w formie odpowiedniej do przyjęcia, **dodał również**, iż sprawa Konstantynopola będzie rozstrzygnięta dopiero po przybyciu Lloyd Georga do Paryża. W dalszym ciągu Clemenceau oświadczył, że sprawy Azyi mniejszej, Syryi, Bałkanów, a zwłaszcza **Polski**, narodu wielkiego przez swą przeszłość, były również tematem dyskusyi.

Mowca podkreśla z naciskiem incydent, który zaszedł w sprawie **Galicyi wschodniej**, mianowicie zawieszenie uchwały, przez którą konferencya pokoju przyznała Polsce mandat zarządzania tym krajem w ciągu lat 25-ciu, co było powodem **wybuchu niezadowolenia w Polsce.**

»Mieliśmy tu wśród nas, ciągnie mowca, Paderewskiego, jako obrońcę praw tego kraju i poczuwam się do miłego obowiązku wyrażenia mu tu zupełnego **uznania** (Żywe oklaski). Widziałem go w chwilach krytycznych, broniącego ze łzami w oczach praw Polski, która, jego zdaniem, powinna żyć w zupełnej zgodzie z Czechosłowacyą. Obecnie Paderewskiego zastąpił Patek i przedstawił mi skargi i nadzieje Polski. Podjąwszy się roli pośrednika, przekonałem się z radością, że **Lloyd George nietylko uznał zaproponowane przezemnie rozwiązanie sprawy Galicyi wschodniej, lecz nawet rozszerzył ją w kierunku dla Polaków dodatnim.** W ten sposób uchwała, powzięta wcześniej, uległa zawieszeniu, sprawa zaś ta będzie następnie zbadana w sposób ostateczny«.

Odpowiadając na zapytanie Barthou w sprawie decyzyi **o stosunku do Rosyi**, Clemenceau napiętnował haniebne barbarzyństwo rządu sowietów, przypomniał niebezpieczną sytuacyę Francyi w chwili zawierania przez sowiety **pokoju w Brześciu Litewskim**, podkreślił, że Niemcy przygotowują się do kolonizacyi niektórych dzielnic Rosyi i zakończył oświadczeniem, że **Francya nie zawrze pokoju z rządem sowietów.** Olbrzymie wydatki, ponoszone przez Francyę i Anglię, wspomagające patryotów, którzy chcą ocalić Rosyę, nie mogą trwać w dalszym ciągu, lecz państwa sprzymierzone, pragnąc żyć w pokoju, otoczą Rosyę drutem kolczastym.. **Stoi tam na straży Polska. Jeżeli jej dzielna armia nie będzie mogła podołać zadaniom, pomoc, jaką otrzymuje w materyałach wojennych, będzie udzielana w dalszym ciągu, albowiem państwa sprzymierzone postanowiły dopomagać każdemu narodowi, zaatakowanemu przez bolszewików.**

Clemenceau nalegał w dalszym ciągu na konieczność pracy metodycznej ze strony Izby i oświadczył, że po wyborach prezydenta Rzeczypospolitej **poda się do dymisyi.**

W zakończeniu podniósł z dumą doniosłość dzieła, dokonanego przez Francyę w okresie wojny i obecnym.

Przemówienie to było przyjęte owacyjnie przez całą Izbę. Po wyjaśnieniu Clemenceau na zapytanie Cochina, że mocarstwa sprzymierzono bynajmniej nie zainstalowały się w Dardanelach, Izba 458 głosami przeciw 71 uchwaliła votum ufności dla rządu.

»TEMPS« O WIELKIEJ POLSCE.

»Temps« z 24 grudnia ogłasza artykuł Karola Riveta, poświęcony sprawie tworzenia »Wielkiej Polski«. Rivet wykazuje, że Polacy domagają się przywrócenia granic historycznych. Różnice pomiędzy nimi są tylko takie, że prawica polityków polskich domaga się ustanowienia tych granic pod formą aneksyi odpowiednich terytoryów, podczas gdy lewica godzi się na federacyę tych terytoryów.

Autor wykazuje fałszywość polityki Ameryki i Anglii, które dążyły do oszczędzania Niemiec. Osłabienie Niemiec jest tylko pozorne. Trzeba pamiętać o tem, że Polska jako sojuszniczka Zachodu będzie musiała bronić swoich granic zachodnich przeciwko Niemcom. Aby to zadanie spełnić, **Polska musi być silną.** Ale aby to się stać mogło, należałoby dokonać rewizyi traktatu wersalskiego. Postanowienia tego traktatu co do Gdańska oraz co do plebiscytów na Mazurach i Śląsku zwróciły Polskę przeciwko Niemcom bez dania jej takiej postaci, aby mogła się bronić.

Rivet krytykuje silnie rozwiązanie **kwestyi Gdańskiej**, wychodząc z założenia potrzeby silnej Polski obok sprzymierzonej Rosyi. Nasze wysiłki obecne — pisze Rivet — powinny zmierzać tylko do tego, aby zapewnić Polsce maximum posiadania w tych strefach, które Polsce chcą wydrzeć Niemcy. Powinny być przez nas przyjęte wszystkie środki zapobiegawcze, aby przeszkodzić Niemcom w sfałszowaniu wyników plebiscytowych. **Przynajmniej to jedno trzeba uczynić.** Zła wiara Niemiec odnośnie do tego, co dotyczy wolnego miasta Gdańska, powinna nam pozwolić otworzyć na nowo dyskusyę, w tonie odpowiednio mocnym, aby wyjaśnić Niemcom to, co na nich zostaje nałożone.

Francuzom potrzebna jest Wielka Polska, a taka Polska nie może być utworzona **jedynie na Wschodzie**, jakkolwiek nawet miałoby się otworzyć wpływowi zachodniemu terytorya o narodowościach mieszanych i zaledwie świadomych swego poczucia narodowego.

Z uroczystości w Poznaniu.

MOWA PREMIERA SKULSKIEGO.

Poznań, 31 grudnia. (PAT). Na oficyalnym obiedzie, wydanym z okazyi przyjazdu Naczelnika państwa, wygłosił dnia 28 b. m. prezydent ministrów następującą mowę:

Ufni w niezwyciężoną moc ducha polskiego, w niespożyte siły żywotne narodu, ufni, że wszelkie prawo boskie i ludzkie po naszej jest stronie, czekaliśmy z górą stulecie na tryumf sprawiedliwości i tryumf naszej sprawy. Ciężkie i trudne było to czekanie, pełne trudów, cierpień i walki. Każda utrzymana piędź ziemi, zroszona obficie potem, łzami i krwią polską, podtrzymuje sama przed się przed światem nasze prawo własności. Choć pragnienia nasze w kierunku zjednoczenia wszystkich ziem polskich w jeden organizm państwowy nie zostały jeszcze zrealizowane, tem niemniej pełni otuchy i uniesienia obchodzimy dziś rocznicę wyzwolenia z pod jarzma obcego prastarej dzielnicy polskiej. Pragniemy oprzeć ustrój państwowy na podstawach sprawiedliwości i przekazanem nam przez przodków naszych poszanowaniu praw i obyczajów tych narodowości, które się znajdą w obrębie granic Rzeczypospolitej. Lecz to doświadczenie każe nam oceniać wysoko przyjaźń innych narodów i dochowując wierności w przymierzu, **gruntować byt nasz ekonomiczny i państwowy również na sile i organizacyi własnej.** Z ufnością możemy patrzeć w przyszłość naszą, gdyż krótki, bo zaledwie jednoroczny okres budowania państwa, pomimo nieprzezwyciężonych nieraz trudności, ujawnił wielkie zdolności państwowo-twórcze narodu naszego. Do budowy państwa potrzebne nam jest **skonsolidowanie wszystkich twórczych sił narodu.** Udział Wielkopolan we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego jest więc nieodzowną koniecznością, jako najbardziej zahartowanych i wypróbowanych pracowników w służbie publicznej.

Z całego serca pragniemy, ażeby **równocześnie ze zespoleniem się dzielnic nastąpiło zespolenie się dusz. Wznoszę toast na zjednoczenie ziem, sił i serc polskich.**

MOWA MIN. SEYDY.

Poznań, 31 grudnia (PAT). W czasie obiadu na cześć Naczelnika wygłosił minister dla zaboru pruskiego dr Seyda mowę, w której skreślił pragnienie mieszkańców ziem plebiscytowych należenia do Polski. Mowę zakończył dr Seyda toastem na cześć Naczelnika.

MOWA NACZELNIKA PAŃSTWA.

Poznań, 31 grudnia (PAT). Na obiedzie oficyalnym wygłosił Naczelnik państwa następujące przemówienie:

Pan minister Seyda dziękował mi za to, żem przybył do Poznania, aby dzielić z Wami radość z powodu przeżycia pierwszego roku swobody. To dzielenie radości z Wami byłoby przyjemnym obowiązkiem. Przyjechałem nietylko z tego powodu. Skłoniony zostałem do tego pobudkami natury **bardziej osobistej.** Powstanie poznańskie i zwycięstwo odniesione w ciągu kilku dni nad Niemcami, **zrobiło w mej pracy tak wielką ulgę, że odczuwałem konieczność w jego rocznicę złożenia osobistego podziękowania.**

Szanowni Panowie! Uprzytomnijcie sobie, co się działo rok temu. Dwie części Polski: Kongresówka i Galicya zostały oswobodzone od najeźdźców i były prawdzie wolne, **lecz znicz niepodległości narodowej zaledwie tlił w tych krajach. W pierwszej chwili wolna ziemia polska została zagrożona i napadnięta z jednej strony przez Rusinów, z drugiej przez Czechów.** Położenie Polski było nadzwyczajnie ciężkie, a ten ciężar musiałem odczuwać przedewszystkiem ja, przez los postawiony do rachowania sił swego narodu, do obliczenia, do czego Ojczyzna moja jest zdolna. Wierzajcie mi, panowie, **nieraz w tym czasie w samotnym, rzuconym na krańcu stolicy Belwederze, opuszczałem ręce w bezsile, poddawałem się rozpaczy**, pomimo, że ani z natury ani z charakteru do tych uczuć **nie jestem skłonny.** Bo i cóż miałem liczyć lub rachować? Gdy przystępowałem do rachunku technicznego, to dawał mi zawsze wielkości **ujemne. Czyż miałem rachować łachmany, w które ubierałem żołnierzy**, posyłając go na bój pod Lwowem? Czy liczyć dziury w butach żołnierza, stojącego na warcie w mróz trzaskający? Czy oceniać niedoświadczenie młodego żołnierza, posłanego na boje często **bez znajomości karabinu, z którego miał strzelać?** Czy liczyć depesze, donoszące z pod Lwowa **o braku amunicyi, o tem, że wystarczy jej zaledwie na godziny boju?** Czy wreszcie rachować miałem ilość ludzi, których jeszcze przyjąć będę musiał, aby wysłuchać po raz tysięczny, że on i naród to jedno, że **on jest właśnie posiadaczem gotowego patentowanego środka dla ratowania zagrożonej Ojczyzny?**

Nie! Rachunek techniczny dawno mnie zawiódł. Szedłem do rachunku, szedłem do odczytania znaków, od których często z pogardą odwraca się pozytywny człowiek, do odczytania tych hieroglifów, które obowiązany jest czytać każdy kierownik, hieroglifów, które każdy tłomaczyć jest wolen inaczej, hieroglifów, **mówiących o sentymentach, uczuciach i namiętnościach**, o wszystkiem tem, co stanowi duszę człowieka, grup ludzkich i narodów. Podstawa, jak Panom wiadomo, niepewna, zwodnicza. I gdym w noce bezsenne, ujemne cyfry techniczne ściągał w jedno z niepewnemi hieroglifami, wykładnikami uczuć narodu, nieraz przy sumowaniu odczuwałem stare znane dobrze z lat niewoli uczucie zwątpienia, które do ucha mi szeptało tak dobrze mi wiadome, a tak ciepkie słowa: słabość, bezsilność, niemoc, a jedną z największych pozycyj rachunku, który obowiązany byłem czynić, zajmowały Niemcy. Pobite na **zachodzie, na wschodzie pozostawały one siłą.** Na zachodniej naszej granicy, to znowu na północy, to zn. w Prusach Zachodnich i Wschodnich, **panowały one niepodzielnie.** Na wschodzie o niecałe 200 klm. od Warszawy, przelewało się mrowie najeżone bagnetami. Uzbrojone od stóp do głowy, tysiąckrotnie silniejsze od nas technicznie, przelewało się omijając na razie wolne części Polski i dążąc z powrotem do Niemiec. Jaka jest siła wewnętrzna tych setek i setek tysięcy ludzi, pozostawało zagadką, którą rozstrzygnąć w owe czasy nie byłem zdolny.

Wtedy właśnie wybuchło wasze powstanie, które w kilku dniach odniosło świetne zwycięstwo, oswobodzając jednym rzutem dużą część dawnego zaboru pruskiego. Jeżeli dręczące pytanie nie zostało rozstrzygnięte, to w każdym razie wiele jego stron zostało wyjaśnionych. W moim na całą Polskę rachunku zamiast mniej znanych, niepewnych hieroglifów, mogłem wstawiać ściślejsze, bardziej określone dane. Doznałem wówczas tak wielkiej ulgi, że dotąd, po roku, żywe uczucie wdzięczności mnie ogarnia, gdy myślę o tem, a sądzę, że wraz ze mną ulgi tej doznała i wdzięczność podziela cała Polska. Tem uczuciem ożywiony, tą radością przejęty, wznoszę, Szanowni Panowie, mój kielich na cześć bohaterów, którzy Poznań i inne okolice Waszej dzielnicy z pod obcej przemocy oswobodzili, **którzy pierwsi rozeznali słabość najbardziej przemożnego naszego wroga!** — Niech żyją! Niech żyją!

Niemcy zbroją się przeciw Polakom.

Poznań, 31 grudnia (Tel. wł.) Do Torunia i Bydgoszczy rozpoczęła się już wysyłka wagonów, **przeznaczonych do odtransportowania wojska niemieckiego**, stojącego załogą w tych miastach. Wedle nadchodzących wiadomości, wojska niemieckie, stojące załogą w Bydgoszczy i Toruniu, **dobrowolnie miast tych nie opuszczą.** Jeżeli pogłoski te się sprawdzą, zajść może niebezpieczeństwo **wznowienia walk polsko niemieckich.** Że Niemcy mają jakieś tajemne zamiary, świadczy o tem **ciągłe sprowadzanie wojsk do Szczecina i Chodzieży, a nawet do Bydgoszczy. Równocześnie zbroi się także ludność cywilna niemiecka** po miastach i wsiach. Rząd niemiecki z **jednej** strony czyni przygotowania do odtransportowania wojsk, z drugiej jednak strony **toleruje zbrojenie się ludności** i nic w tym kierunku **nie przeciwdziała.**

Represye na Słowaczyźnie.

Berno, 31 grudnia (Tel. wł.) W związku ze sprawą wyborów pisze »Naszinec«: **Ponieważ** wybory na Słowaczyźnie będą przeprowadzone równocześnie z wyborami w innych częściach republiki i ponieważ minister Srobar chce utrącić słowacką partyę ludową, **zawiesił on znów dwa organa tej partyi**, a mianowicie w Rożembergu »Słowaka«, który od Nowego Roku miał wychodzić codziennie i w Koszycach »Słowiańską Swobodę«.

Jeżeli p. minister Srobar myśli, że drakońskimi środkami, skierowanymi przeciw słowackiej partyi ludowej i jej prasie osiągnie swój cel w czasie wyborów, to się myli. Przeciwnie, zarządzenia te będą najskuteczniejszym środkiem agitacyjnym przeciw kandydaturom Srobara, a morawska partya ludowa z pewnością nie opuści swych braci na Słowaczyźnie.

Szpiegi niemieckie.

Warszawa, 31 grudnia (Tel. wł.) Tutejsze władze polityczne i policyjne otrzymały zawiadomienie, że po Poznaniu uwija się bardzo wielu **szpiegów niemieckich.** Są to ludzie, władający dobrze językiem polskim, którzy przybyli do Poznania, zaopatrzeni w paszporty, wydawane przez konsulat polski w Berlinie, gdzie musieli naturalnie przedłożyć fałszywe dokumenty.

Jak dowiaduje się Wasz korespondent warszawski, z polecenia ministerstwa spraw zagranicznych polski konsulat jeneralny w Berlinie z dniem 1 stycznia p. r. nie będzie wydawał więcej przepustek na wyjazd do Poznańskiego.

Podróż jen. Szeptyckiego.

Wilno, 31 grudnia (PAT). Dowódca frontu litewsko-białoruskiego jen. Szeptycki po odbyciu dłuższej podróży inspekcyjnej, podczas której wręczył sztandary pułkom bohaterskich wojsk w Bobrujsku i Borysowie, powrócił onegdaj do głównej kwatery sztabu. Przejeżdżającego jenerała witano po drodze wszędzie uroczyście i entuzyastycznie. Zwłaszcza w Mińsku zgotowała mu ludność wspaniałe przyjęcie. We wigilijny wieczór jen. Szeptycki odwiedził wszystkie oddziały wojsk frontowych, kwaterujących w miejscu postoju sztabu, składając osobiście żołnierzom życzenia. Żołnierze przy wspólnej wieczerzy gorąco manifestowali na cześć ukochanego jenerała.

Rozporządzenie „koronowe" ministra skarbu.

Minister skarbu zaskoczył nas rozporządzeniem ostatniem, którem bez zapytania Sejmu oznacza relacyę korony do marki i zapowiada jakąś bliżej nieokreśloną akcyę odnośnie do tych osób, któreby nie złożyły zaraz (w Krakowie w terminie do 5 stycznia 1920 r.) w kasie pożyczkowej całej swojej gotówki ponad 10 tysięcy koron.

Na razie minister nie znosi mocy płatniczej korony, lecz oznacza relacyę 70 marek za 100 koron dla kas rządowych. W stosunkach prawno-prywatnych na razie relacya ta nie obowiązuje, kto ma zatem dług w koronach, musi dalej płacić w koronach, ale w każdym razie jest widoczną tendencya ministerstwa skarbu do oznaczenia relacyi 70 marek za 100 koron, czyli 100 marek za 142 kor., podczas gdy we wolnym obrocie dziś sprzedaje się 100 marek za 125 koron.

Ministerstwo skarbu poleca składanie gotówki wyżej 10.000 koron w Kasie Pożyczkowej i przyrzeka tym, co go usłuchają, że im będzie płaciło 5 procent. Na razie żadnych rygorów niema dla tych, którzyby tej rady ministeryalnej nie usłuchali, ale przegląda tendencya ministerstwa, ażeby przy unifikacyi waluty właścicielom koron odebrać korony na przymusową pożyczkę państwową.

Rozporządzenie widocznie zmierza do podwyższenia kursu marek w stosunku do koron. Odnosi się wrażenie, że bankierzy warszawscy mają interes spekulacyjny w tem, ażeby podnieść kurs marek i że ich wpływ jest decydującym obecnie w ministerstwie skarbu.

P. Karłowski, który za czasów p. Karpińskiego referował różne niemożliwe i następnie porzucone wnioski bankowe, w ostatnim czasie z naciskiem oskarżał Bilińskiego, jakoby spowodował spekulacyjną zwyżkę w koronach przez to, że z ministerstwa skarbu dowiedziano się rzekomo, iż korona będzie wymienianą za 75 fenigów. Zdaniem tego bankiera, owa wiadomość nieoficyalna z ministerstwa skarbu wpłynęła na podwyżkę kursu koron. Wywód ten p. Karłowskiego pozbawiony jest wszelkiej podstawy realnej i należy do owych znanych warszawskich wycieczek przeciwkoronowych — które opinia warszawska bezkrytycznie przyjmuje za dobrą monetę. Obecnie widocznie postarali się bankierzy warszawscy, ażeby przeciwdziałać tej rzekomo polityce koronowej Bilińskiego i dlatego ministerstwo skarbu już w sposób oficyalny określiło kurs niższy korony i zapowiedziało zarządzenia dalsze, skierowane przeciw koronie.

Pytanie zachodzi, czy jest racyonalnem ze względów ogólno-gospodarczych, przy unifikacyi waluty urządzać takie sztuczne forfele, to jest kurs przyjąć wyższy na korzyść marki, dalej czy należy obciążyć rzeczywiście jedynie posiadaczy koron jakiemś zarządzeniem skarbowem co do składania gotówki w Kasie Pożyczkowej, od którego są wolni posiadacze marek?

Widzieliśmy już próby warszawskie różnego rodzaju, które zmierzały do stworzenia cudów walutowych bez podstaw realnych. — Zmierzał do tego minister Englich, a następnie Karpiński, którzy chcieli utworzyć jednostkę frankową. Pokazało się jednak, że to nie idzie, wobec braku podstawy realnej. — Próbowali rozmaitych innych środków i w końcu przyszli do przekonania, że te wszystkie środki cudowne są bezskuteczne i że należy sprawę powierzyć fachowym siłom. Ściągnięto Bilińskiego z Wiednia i mieliśmy jakiś czas spokój z cudotwórcami — obecnie znów cudotwórcy się odzywają.

Jaki był powód zaniechania regulacyi waluty na zasadzie jednostki frankowej?

Otóż przekonano się, że **reskryptami** waluty nie można regulować, że zagranica na te wszystkie reskrypta nic nie daje i że wskutek tego należy zaniechać możliwie wszelkich nowych planów, a główny nacisk położyć na to, ażeby wprowadzić porządek w gospodarstwie państwowem i dojść do jakichś normalnych stosunków.

Tasama prawda, która odnosi się do kwestyi wprowadzenia nowej jednostki walutowej, w całej rozciągłości ma zastosowanie także przy unifikacyi waluty. Reskryptami nie stworzy się jednej waluty w państwie, do którejby mieli wszyscy obywatele zaufanie. To zaufanie trzeba sobie wyrobić, trzeba je pielęgnować i wszystkich cudotwórców trzeba od roboty skarbowej usunąć, bo dział skarbowy wymaga roboty realnej, wymaga wiadomości fachowych, wymaga bardzo wielkiej ostrożności.

Dlaczego się u nas ma unifikować walutę przed regulacyą waluty?

Jedyny powód jest ten, że posiadacz koron, który ma zakupić pewne przedmioty w okupacyi dawnej niemieckiej, powinien wiedzieć, ile te korony czynią marek i odwrotnie; stosunek ten powinien być możliwie stały.

Jest to ważny interes ekonomiczny, ale nie jest jedynie decydującym, bo mieszkańcy Małopolski i dawnej okupacyi austryackiej głównie ze sobą prowadzą handel w koronach, należy tedy przy unifikacyi nie zapomnieć o tym, najważniejszym interesie i tak postąpić, ażeby szkoda przez unifikacyę wyrządzona, nie była większa, niż korzyść, którą się osiągnie przez to ujednostajnienie środków płatniczych — Przy każdej takiej regulacyi nieugruntowanej na realnym podkładzie metalowym, lub ogólnogospodarczym, zachodzi niebezpieczeństwo podwyższenia cen. Mianowicie w Małopolsce i w okupacyi austryackiej zachodzi obawa, że w wyczerpanym obrocie handlowym, będzie włościanin żądał za produkty rolne tyle marek, ile dziś żąda koron, że wobec tego taksamo robotnicy, rzemieślnicy, adwokaci, lekarze itd., będą żądali tyle marek, ile dziś żądają koron. Dlatego to przy unifikacyi powinno się przyjąć za podstawę zawsze jednostkę **najniższą**, bo niebezpieczeństwo podrożenia istnieje tylko u nas, jeżeli się zamiast koron wprowadzi wyższą jednostkę, to jest markę, a nie istniałoby w dawnej okupacyi niemieckiej, gdyby się wprowadziło zamiast marki koronę polską, jako niższą jednostkę, bo jeżeli tam będzie żądał ktoś tyle koron, ile dotąd brał marek, to toby równało się potanieniu, a nie podrożeniu.

Dlatego to przy wszystkich reformach walutowych przyjmuje się zawsze niższą jednostkę za podstawę nowej regulacyi.

U nas niestety wskutek rywalizacyi zupełnie niezrozumiałej ze strony dawnej okupacyi niemieckiej i wskutek niezrozumiałego interesu bankierów warszawskich, już z góry skazano koronę polską na wymarcie i przyjęto, że jednostką ma być marka, skoro nie może być nią frank. Musimy się tedy liczyć z tem, że jednostką przyszłą będzie marka polska. Jeżeli tak ma być, to należy trzymać się dwóch zasad:

Relacya musi być przyjęta zawsze z zaokrągleniem na korzyść korony, a nigdy wyżej.

Jeżeli więc dzisiaj 125 koron się płaci za 100 marek, to zaokrąglenie przy relacyi powinno być na korzyść korony, to jest 100 koron za 100 marek, to jest korona za markę. O ileby jednak przyjęto markę w kursie wyższym niż korona, to niezbędnie jest koronę stemplować i przez dłuższy czas korony stemplowano, jako polskie, powinny być równocześnie w obiegu z markami, tak, ażeby było w obrocie widocznem, że marka jest wyższą jednostką. Jeżeli się więc przyjmie naprzykład kurs 120 koron za 100 marek, to 5 marek czyni 6 koron. Powinno się więc ustalić, że wolno płacić zobowiązania koronowe według wyboru dłużnika, albo w markach według relacyi 5 marek = 6 koronom stemplowanym polskim, albo też w koronach polskich.

Jeżeli się tak postąpi, to nikt nie zyska, ani nikt nie straci na unifikacyi. Mogą tylko stracić ci, którzy spekulowali, a dla tych się ustawy nie wydaje.

Ponadto należy unikać wszystkiego, co może zachwiać zaufanie do skarbowości państwowej. Dziś na terenie koronowym nie przyjmuje nikt marek w zwyczajnym obrocie. Zachodzi niebezpieczeństwo, że także w przyszłości ludność będzie się odnosiła do marek z pewną nieufnością i możemy mieć taki objaw u nas, jaki zaznaczył się na Ukrainie, gdzie karbowańce są przyjmowane w znacznie niższej cenie, niż niestemplowane austryacko-węgierskie korony.

Postępowanie takie niezdarne i dyletanckie, jakiego jesteśmy świadkami, może za sobą pociągnąć kompletną utratę zaufania ze strony krajów „koronnych" do nowego papieru, zachodzi niebezpieczeństwo, że ludzie będą chowali stare korony, które będą miały wyższy kurs, aniżeli marki polskie.

Największe niebezpieczeństwo grozi klasom pracującym, które nie są w możności szybkiego wywalczenia sobie nowych warunków bytu, bo drożyzna niewątpliwie podwyższy się znacznie wskutek wprowadzenia nowej jednostki walutowej, wyższej od korony, a gdy raz ministerstwo skarbu pójdzie drogą, wskazaną przez dyletanckich, lub spekulacyjnych doradców warszawskich, to niewiadomo, na czem się to wszystko skończy.

Dlatego to należy z całym naciskiem domagać się, ażeby minister skarbu cofnął rozporządzenia przez siebie wydane i by w ogólności nie wydawał żadnych nowych rozporządzeń bez uchwały sejmowej. Posłowie nasi winni pilnować, ażeby ciężko pokrzywdzona Małopolska, zniszczona przez wojnę, nie straciła ostatnich swoich sił gospodarczych przez dyletanckie praktyki warszawskie.

Należałoby załatwić jeszcze jedną bardzo pilną kwestyę. Mianowicie odczuwa się bardzo dotkliwie brak koron w obiegu.

Minister skarbu proponuje przestemplowanie marek na korony. Jest to środek bardzo zły, bo wprowadza się zamieszanie, a ponadto marek również niema, bo nie mamy kliszy na mniejsze odcinki markowe. Należy sobie tak poradzić, jak to uczyniły inne państwa narodowe, powstałe na gruzach monarchii austryacko-węgierskiej, mianowicie albo zaciągnąć w Banku austro-węgierskim pożyczkę koronową na znaczniejszą kwotę za zgodą przedstawicieli innych państw narodowych, z tem, że w swoim czasie, przy wycofaniu koron ze wszystkich państw, państwo polskie tę pożyczkę wypłaci w wycofanych koronach, albo też należałoby postąpić tak, jak zrobiła Austrya niemiecka, a więc dać wydrukować przez Bank austro-węgierski korony ze stemplem „Państwo Polskie". Jak wiadomo, Austrya niemiecka daje drukować korony ze stemplem „Austrya niemiecka" i płaci tylko koszta druku.

Obawiamy się, że znowu i na tem polu będziemy mieli różne znachorskie sztuki, które dotkliwie odbiją się na życiu gospodarczem Małopolski. Powinni więc posłowie nasi również na tę stronę kwestyi zwrócić szczególniejszą uwagę.

Kraków, dnia 30 grudnia 1919.

Dr Adolf Gross.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 1 stycznia 1920 r. wchodzi w życie nowy cennik drukarski, zawierający bardzo wielkie podwyższenie płac personalu w Małopolsce.

Organizacya pracowników drukarskich zażądała 100% podwyżki wszelkich płac. Delegaci Związku właścicieli drukarń po długich i szczegółowych rokowaniach zaofiarowali 85% podwyżki. Układy jeszcze nie są ukończone. Równocześnie prawie ceny papieru drukarskiego w stosunku do roku zeszłego poszły w górę o 200—300%. W tem położeniu wydawnictwa dzienników, aczkolwiek z wielką niechęcią, zniewolone zostały do dalszej podwyżki prenumeraty i ogłoszeń, jak to uczyniła prasa warszawska, która podniosła cenę gazet blizko o 100%.

Cena prenumeraty od 1 stycznia 1920 r. wynosić będzie miesięcznie:

w Krakowie bez odnoszenia	K 20.—
w Krakowie z odnoszeniem	„ 22.—
z wysyłką pocztową	„ 22.—
numer pojedynczy	0·80 hal.

Wydawnictwa: „Czasu", „Głosu Narodu", „Nowej Reformy".

W SPRAWIE ZAMIESZCZANIA KOMUNIKATÓW

Ze względu na ciągłe nieporozumienia, podajemy do publicznej wiadomości, że wszelkie komunikaty, informacye i podziękowania zarówno osób prywatnych, jak instytucyi społecznych i rządowych, zamieszczać będziemy, w myśl uchwał Związku wydawnictw pism codziennych **tylko za opłatą na warunkach ogłoszeń.** W wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie będzie udzielony powien procent opustu.

Wydawnictwo „Nowej Reformy".

KRONIKA.

Kraków, 31 grudnia.

PROTEST UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO I P. AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. W sprawie statutu dla Galicyi wschodniej Uniwersytet Jagielloński i Polska Akademia Umiejętności przesłały rządowi następujące pismo:

„Uniwersytet Jagielloński i Polska Akademia Umiejętności na wieść o projektowanym statucie, mającym obowiązywać na ziemiach tworzących t. zw. Galicyę wschodnią, łączą się z całem polskiem społeczeństwem w wyrażeniu przekonania, że do narzucenia nam tego projektu nie powinno się dopuścić. Cały szereg jego postanowień stanowiłby zarzewie nieustannej waśni pomiędzy narodami zamieszkującymi te ziemie i uniemożliwiłby ich porozumienie i zgodne na dalszą przyszłość pożycie. Dla żywiołu polskiego, który był twórcą i obrońcą cywilizacyi na tych ziemiach niosłby ze sobą wielkie niebezpieczeństwo. Groziłby też możliwem oderwaniem tych ziem od pnia cywilizacyi zachodniej i poddaniem ich innym wpływom i innym politycznym związkom, aniżeli odwieczny związek z Rzeczypospolitą polską. Dlatego też Uniwersytet Jagielloński i Polska Akademia Umiejętności zwracają się do rządu polskiego z gorącą prośbą, aby narzuceniu projektowanego statutu się oparł, a bronił tego związku powyższych ziem z Polską, któryby dał gwarancyę zgodnego i trwałego współżycia obu narodów".

W SPRAWIE MORATORYUM. Otrzymujemy ze sfer bankowych informacyę, że pomimo, że z dniem dzisiejszym upływa moratoryum, rząd warszawski nie wydał dotychczas żadnych zarządzeń, czy to co do jego dalszego przedłużenia, czy też zniesienia. Rzecz jest nie cierpiąca zwłoki i zapewne prezydyum miasta, jakoteż Izba handlowa odniosą się natychmiast do ministerstwa z przedłożeniem co do bezzwłocznego przedłużenia moratoryum.

SPIS MIESZKAŃ. Na podstawie ustawy z dnia 27 listopada 1919 r. Nr 92 poz. 498 dz. pp. magistrat zarządza spis mieszkań w Krakowie. Arkusze spisu doręczone zostaną właścicielom (zarządcom) domów, którzy mają je wypełnić dokładnie oraz zgodnie z prawdą i zwrócić w przeciągu 3 dni właściwym komisaryatom obwodowym. Podane szczegóły będą sprawdzane z urzędu. Wszelkie zamieszczania fałszywych danych, niewypełnienie lub niedostateczne wypełnianie arkuszy, zaniedbanie lub opóźnienie zwrotu tychże itp. przekroczenia karane będą grzywnami do 10.000 K lub aresztem do 3 miesięcy.

Równocześnie magistrat podaje do publicznej wiadomości rozporządzenie namiestnictwa, wydane w porozumieniu z Wydziałem krajowym, w którem zaprowadza się obowiązek zgłaszania mieszkań w obrębie miasta Krakowa. Z powodu nadzwyczajnego braku mieszkań w Krakowie, obowiązywać mają w obrębie miasta następujące przepisy o zgłaszaniu mieszkań: Obowiązkowi zgłaszania mieszkań podlegają mieszkania umeblowane i nieumeblowane, jakoteż poszczególne ubikacye mieszkalne oraz ubikacye przeznaczone do wykonywania przedsiębiorstw. Właściciele domów (pełnomocnicy, zarządcy), a w razie podnajmowania podnajmujący, powinni zgłosić w magistracie przedmioty najmu, podlegające obowiązkowi zgłoszenia, a po ich wynajęciu donieść o tem magistratowi.

Według par. 1 ustęp 2 należy zgłosić: a) do 3 dni po wejściu w życie niniejszego rozporządzenia przedmioty w tym czasie niewynajęte, tudzież przedmioty wynajęte, ale już wypowiedziane; b) następnie do 3 dni po wypowiedzeniu, względnie po jakiemkolwiek wygaśnięciu dotychczasowej umowy najmu, albo jeśli taka umowa nie istniała, do 3 dni po ogłoszeniu, że przedmiot jest do wynajęcia; c) przedmioty najmu później urządzone (wybudowane, zrestaurowane itd.), które mają być pierwszy raz wynajęte i na których zamieszkanie względnie używanie udzielono zezwolenia, do 3 dni po ogłoszeniu, że przedmiot jest do wynajęcia. Jeżeli przedmiot najmu wynajęto przed upływem terminu w ustępie 1 podanego, nie potrzeba go zgłaszać.

Postanowienia niniejszego rozporządzenia nie odnoszą się do: budynków: a) będących własnością obcych państw względnie ich panujących lub naczelników oraz uwierzytelnionych przy rządzie polskim zastępców dyplomatycznych; b) funkcyonaryuszy konsularnych obcych państw, o ile oni są obywatelami państwa, które zastępują, pod warunkiem, że budynki podane pod a) i b) służą do użytku samych właścicieli; do budynków stanowiących własność państwa lub pozostających w użyciu zarządu wojskowego, wreszcie do przedmiotów, dostarczanych na podstawie ustawy o kwaterunkach; budynków i ubikacyj, przeznaczonych do celów urzędowych lub innych celów publicznych państwa, kraju, powiatu, gminy albo fundacyi przez nie zarządzanych.

Przekroczenia niniejszego zarządzenia i zarządzeń na jego podstawie wydanych, karane będą, o ile nie podlegają surowszemu wymiarowi kary, przez magistrat miasta Krakowa grzywnami do 5000 K lub aresztem do 6 tygodni. Obie te kary można równocześnie nakładać. W ten sposób ma być karany także ten, kto do takiego przekroczenia nakłania, lub przy jego popełnieniu współdziała.

GWIAZDKI W SZPITALACH WOJSKOWYCH. W dzień wigilijny w szpitalu okręgowym przy ul. Wrocławskiej w Krakowie urządzono chorym śliczne drzewka, przy których śpiewano kolendy. Przemowy pełne patryotyzmu i serdeczności wygłosili major Krysakowski i ks. kapelan. Rozdano chorym strucelki i smakołyki oraz papierosy. Poświęcono i otwarto także świetlicę dla żołnierza polskiego przy licznym współudziale wojskowości. Panie z Ligi kobiet i Czerwonego Krzyża znaczną kwotą przyczyniły się do obdarzenia żołnierzy. Bardzo wydatnie działały w tym kierunku panie: majorowa Krysakowska, Konopczanka, Zdrojówna, Staczkowa, Westfalewiczówna, Mikiaszewska, Żakowska i inne. W Nowy Rok ranni otrzymają dary amerykańskie.

Gwiazdka w szpitalu wojsk. zapasowym II odbyła się nader uroczyście w obecności dowódcy szpitala pułkownika dra Ziembickiego, delegatki Czerwonego Krzyża p. Ludwiki Grodzickiej, lekarzy, oficerów i 400 chorych. Po przemówieniach okolicznościowych, odśpiewania kolend pod pięknym, przez pp. manipulantki przybranym drzewkiem, rozdano hojne dary Czerwonego Krzyża i amerykańskiego Stowarzyszenia Y. M. C. A. Szpital przyjął chorych sutą wilią.

PRZEJĘCIE ZŁOTYCH I SREBRNYCH MONET. Krakowski Urząd walki z lichwą komunikuje nam pod datą 30 bm.:

Dla zabezpieczenia należytego wykonania ustawy z dnia 7 listopada 1919 o przymusowem wykupnie monet złotych i srebrnych oraz złota i srebra w stanie nieprzerobionym, dokonano z ramienia Urzędu walki z lichwą i spekulacyą w porozumieniu i ze współudziałem władz skarbowych i policyjnych w dniu dzisiejszym jednocześnie w całym kraju rewizyi w bankach, kantorach wymiany i u pokątnych handlarzy, a przydybane złoto i srebro w monetach i w stanie nieprzerobionym, złożono w kasach państwowych, w szczególności odnośnie do Krakowa w państwowej Kasie pożyczkowej. Z tego też powodu obłożono wszystkie depozyty bankowe i depozyty, złożone przez samą publiczność w schowkach bankowych, zakazem swobodnego rozporządzania interesowanych aż do sprawdzenia zawartości tych depozytów przez urzędowe organa, które złote i srebrne monety i metale te w stanie nieprzerobionym, podejmą i również złożą w państwowej Kasie pożyczkowej. Sposób, w jaki przeprowadzenie badania tych depozytów nastąpi, zostanie w najbliższym czasie podany do publicznej wiadomości. Zatrzymane monety i metale zostaną następnie przez fachową Komisyę zbadane, monety o wartości numizmatycznej zwrócone właścicielom, reszta zaś za zapłatą przyjęta na rzecz Skarbu państwa.

NOWY DOM BANKOWY W KRAKOWIE. Wczoraj w lokalu przy ul. Floryańskiej 43 dokonano otwarcia i poświęcenia nowego domu bankowego p. f. „St. Mieroszewski, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Jestto pierwszy u nas bank tego typu, zagranicą, zwłaszcza w Ameryce bardzo rozpowszechnionego, założony jako spółka przez większą liczbę fachowców finansowych, który, oprócz zwykłych czynności bankowych postawił sobie jako specyalne zadanie, ułatwianie kredytu sferom kupieckim i lokowania kapitałów oraz szybkiego przeprowadzania zagranicznych tranzakcyi handlowych. Nadto nowy bank specyalnie przeprowadzać będzie finansowanie mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych, których jednostki założyć nie mogą z powodu braku środków, a banki z powodu przeładowania wielkiemi przedsiębiorstwami. Przedsiębiorstwa te powstawałyby w formie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością; najodpowiedniejsza to u nas forma poparcia średniego przemysłu.

Na otwarciu nowej instytucyi bankowej było obecnych kilkadziesiąt osób, między innymi przedstawiciele dyrekcyi Banku krajowego, krakowskich oddziałów Banku handlowego warszawskiego i poznańskiego, Banku związku spółek zarobkowych, banków: przemysłowego i komercyalnego itd. Po poświęceniu przez ks. Mikulskiego przemawiali przedstawiciele wymienionych instytucyj, podnosząc ważność nowej placówki, a odpowiadali reprezentanci nowego banku. Dyrektorami banku są pp.: T. Tyrkalski, dr M. Zajączkowski i M. Ciehocki.

ODCZYTY PROF. IGN. CHRZANOWSKIEGO pt. „Rzut oka na literaturę rosyjską" odbędą się w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. A-B 39) w poniedziałki dnia 5 i 12 stycznia o godz. 7 wieczór. Bilety po 3 K wcześniej do nabycia codziennie od godz. 6—8 wieczorem w kancelaryi Kollegium.

JUBILEUSZ PRACOWNIKA SCENY. Miejski teatr Powszechny uczcił wczoraj specyalnym wieczorem 30-lecie pracy ulubieńca szerokich kół publiczności krakowskiej, członka personalu teatru p. Eugeniusza Koszutskiego. Na program wieczoru złożyło się kilka numerów obejmujących różne działy i rodzaje scenicznego kunsztu. Otworzyło go przedstawienie zapomnianej już komedyi Michała Bałuckiego „Teatr amatorski", w której jubilat odegrał charakterystyczną rolę Czecha Hubiczka. Wykonanie roli zaświadczyło, że p. Koszutski rozporządza samorodną vis comica w komedyowym repertuarze i może być w tym kierunku cenną pomocą w obsadzie. Na dalsze punkty programu złożył się prolog ze „Strasznego dworu" Moniuszki, wykonany przy udziale sił operowych pod batutą p. Barańskiego. Wykonawcy partyi Stefana, Zbigniewa i Macieja pp. Miller, Tarnawski i Ludwig pospieszyli z koleżeńską usługą jubilatowi i współudziałem swym dźwignęli ten numer programu na wyżyny artystycznego popisu operowego.

Zakończyło program ładne divertissement baletowe układu p. Koszutskiego, w którem wzięli udział gorąco oklaskiwani pp. Koszutscy, p. Merlińska oraz owacyjnie witane dzieci ze szkoły baletowej p. Koszutskiego Jędruś Pyszyński, oraz Zosia Kowalikówna i Anielcia Chrościńska.

Po komedyi Bałuckiego nastąpiła przy odsłoniętej kurtynie owacya dla jubilata. Artyści teatru Powszechnego z trupy dramatycznej, operetkowej i baletowej, ustawieni półkolem otoczyli p. Koszutskiego, do którego w pięknych słowach przemówił dyrektor Jarniński, składając mu życzenia w imieniu całego personalu. Z przemówienia tego dowiedzieliśmy się, że p. Koszutski rozpoczął pracę na scenie warszawskiej, jako 9-letnie dziecko, a kształcony w szkole baletu wysunął się, dzięki usilnej pracy i zdolnościom, na pierwszorzędne stanowisko jako baletmistrz i instruktor. Przetrwał w Warszawie czasy najcięższego ucisku sceny polskiej pod rządami Palicyna, Karandiejewa i Iwanowa, poczem pracował na scenie łódzkiej. W roku 1904 zaangażowany został do teatru lwowskiego, a w roku 1914 pozyskano cenionego artystę dla zespołu operetkowego drugiej sceny miejskiej, gdzie wprędce stał się podporą zespołu i ulubieńcem publiczności.

Tej sympatyi dla p. Koszutskiego dała wyraz wymowny publiczność krakowska, gdy po przemówieniu dyrektora Jarnińskiego, a następnie reżysera operetki p. Lelewicza wynosić poczęto na scenę wśród owacyjnych oklasków widowni kosze, kwiaty, wieńce i upominki, z których niebawem utworzył się przed wzruszonym jubilatem cały stos. Wśród upominków wymownym objawem koleżeńskiej sympatyi były piękne dary od artystów i artystek operetki i komedyi, których wspólna akcya jest wzruszającym objawem solidarności i łączności zawodowej, jednoczącej drużynę teatru Powszechnego. wp.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 9 „Nina", ciesząca się od premiery niesłabnącem powodzeniem. Liczne niedyspozycye wśród personalu artystycznego spowodowały zmiany w zapowiedzianym już repertuarze, dzisiaj zamiast „Nerwowych" grana będzie „Nina" z pp. Zielińską, Brackim i Sosnowskim w ich świetnych kreacyach. Wznowiony w tym sezonie „Molierowski „Tartuffe" z p. Nowakowskim w roli tytułowej wchodzi na afisz w sobotę, 3 stycznia. Z dawnej obsady pozostały tylko pp. Bednarzewska (Elmira) i Kosmowska (P. Peruelle). Dorynę grać będzie obce.

Z Wystawy Tow. sztuk pięknych w Krakowie.

Kraków, 29 grudnia.

Wystawa obrazów ś. p. Ludwika Delaveaux. — J. Malczewskiego »Pole kości«.

W 25-tą rocznicę zgonu Ludwika Delaveaux — jednego z najbardziej utalentowanych i najpiękniejsze rokujących nadzieje malarzy szkoły krakowskiej — wychowanych w Akademii Matejkowskiej — urządziło Tow. sztuk pięknych wystawę spuścizny malarskiej po nieodżałowanym artyście.

Zanim przystąpię do rozpatrzenia plonu malarskiego zgromadzonego na tej doryweczo urządzonej i haotycznie zaaranżowanej wystawie zbiorowej, pragnę przypomnieć po krótce pewne szczegóły z życia i działalności zmarłego, mało znane dzisiejszemu pokoleniu.

Ś. p. Ludwik Delaveaux urodził się w Krakowie w roku 1868 z rodziny francuskiej, obdarzonej na Sejmie czteroletnim indygenatem polskim. Po ukończeniu studyów gimnazyalnych, zapisał się do krakowskiej Szkoły sztuk pięknych, gdzie znalazł się w otoczeniu, które gorączkowo pracowało dla sztuki i sztandar jej wysoko nieść zapragnęło. Była to epoka najwyższego napięcia polskiego malarstwa, gdy w pełni tworzył swe arcydzieła mistrz Jan, gdy wykwitać począł za sprawą Leona Wyczółkowskiego i Wład. Podkowińskiego impressyonizm, gdy nad Warszawą zaświecił wielki talent Aleksandra i Maksa Gierymskich, gdy za sprawą Włodz. Tetmajera, Kaspra Żelechowskiego i Winc. Wodzinowskiego rozkwitać zaczął w polskiem malarstwie kierunek ludowy. W tem to otoczeniu znalazł się młody, ośmnastoletni adept sztuki malarskiej, Ludwik Delaveaux, najpierw w szkole krakowskiej, następnie w Akademii monachijskiej, gdzie impulsywny talent jego drgać zaczął pełnią twórczości. Pierwszym śladem tych błysków był obraz, zatytułowany: »Do miasta«, który uzyskał pierwszą nagrodę na konkursie »Tygodnika Ilustrowanego« w Warszawie w roku 1888. W obrazie tym, który obecnie zdobi Galeryę narodową miasta Lwowa, wypowiedział się po raz pierwszy talent młodego malarza w pełni swoich walorów. Wyróżniała go nie tylko szczęśliwa koncepcya malarska, ale także niezwykła śmiałość rysunkowa, przechodząca niekiedy w brawurę i świetna kolorystyka. Już wówczas zarówno opinia publiczna przez usta krytyków, jak i ogół publiczności zoryentował się, że ma do czynienia z niepowszednim talentem, z którym przyszłość malarstwa ma prawo wiązać najpiękniejsze nadzieje.

Młody artysta począł tworzyć gorączkowo. Z pod pędzla jego wychodzą kolejno pastele: »Praczki«, »Cmentarz«, »Dziad«, a obok większych płócien rozliczne studya rysunkowe i szkice, których znaczną część widzimy zgromadzoną na obecnej wystawie zbiorowej. Stworzenie dwóch obrazów, a mianowicie: »Mostu podgórskiego przy zachodzie słońca« i »Pod Wawelem«, będących obecnie w posiadaniu rodziny Borkowskich w Bolościcach, umożliwiło ś. p. Ludwikowi Delaveaux upragniony wyjazd za granicę, skąd często przybywa do kraju i spędza czas w Bronowicach u boku swego przyjaciela, Włodzimierza Tetmajera.

Obcowanie z polską wsią i polskim ludem wpłynęło znowu orzeźwiająco na jego twórczość i wprowadziło do niej nowe motywy. Wzorem przyjaciela zamierzał poślubić dziewczynę wiejską, ale przeznaczenie inaczej pokierowało jego losami.

W roku 1892 wyjechał Delaveaux do Paryża i zamieszkał tam razem ze swoim kolegą i przyjacielem, malarzem Stanisławem Dębickim. — W skromnej pracowni przy ulicy Impasse de Modre rozpoczyna jakby w przewidywaniu krótkiego życia, gorączkową pracę. Mokre jeszcze obrazy wyławiają z cichej pracowni znawcy-handlarze i puszczają w świat. Wedle świadectwa Dębickiego, było tych obrazów kilkanaście i wszystkie niemal utonęły w rękach angielskich handlarzy. Jedynym obrazem, który ocalał dla kraju, był »Portret własny« artysty, malowany dla prywatnej galeryi Ignacego Korwin Milewskiego, arcydzieło portretowe, które spotkało się z wyjątkowem uznaniem na wystawach w Paryżu, Monachium, Krakowie i Warszawie.

Gdy porównamy bujną twórczość i wszechstronność malarską Ludwika Delaveaux, który w 26 roku życia stanął już na najwyższem wzniesieniu talentu, z jednostronną ciasną twórczością dzisiejszego pokolenia, uprzytomnić sobie możemy w pełni różnicę metody i skutków między młodemi a dawnemi laty.

Wszechstronność talentu twórczego Delaveaux polegała na bacznem wpatrywaniu się artysty we wszelkie objawy życia. On widział nie tylko pejsaż i architekturę, ale także człowieka i jego psychę. Uwidocznił to przedewszystkiem we własnym portrecie, który swego czasu był rewelacyą malarską młodszego pokolenia, ale także w szeregu scen i studyów rodzajowych. — Do takich należy na przykład studyum »Postrach« (scena z »Makbeta«) i »Góral«, pełne wyrazu studya typów ludowych i mieszczańskich, w których wyrazie twarzy uwidoczniał artysta ból i niedolę ludzką, odczutą współczującem sercem, a wyrażoną w pełni siły i ekspressyi malarskiej.

Dwa lata gorączkowej pracy, której plon rozprószył się za pośrednictwem Kunsthändlerów w Anglii i Ameryce, pozostawiając dla kraju zaledwo okruchy, stargały siły żywotne i wyczerpały energię organizmu artysty. Nieodłączna w życiu większości twórców niedola, często dokliwe braki materyalne przyspieszyły rozwój choroby piersiowej, która w gorączkowej atmosferze paryskiego życia szybko rozwijać się zaczęła. Już w okresie choroby, gnany niepohamowanym impulsem tworzenia, wypuszcza Deleveaux ze swej pracowni dwa klasyczne obrazy: »Paryż w nocy« i »Morze po burzy« — a obok tego długi szereg szkiców architektonicznych Paryża, studyowanych przeważnie w nocy wśród gry świateł. Pod tym względem zeszedł się z Gierymskim, który również w sposób niezrównany, z prawdziwem zamiłowaniem, umiał rozwiązywać problemy światła nocnego. »Morze po burzy«, obraz, będący własnością p. Jana Borkowskiego w Bolościcach, daje przepiękne rozwiązanie gry świateł zachodzącego nad taflą morską słońca, którego tarcza błyszczy żółto-złocistą grą kolorów, uwidocznioną w sposób mistrzowski.

Z tej bogatej w stosunku do młodego wieku artysty spuścizny pozostały dla kraju przeważnie tylko studya i szkice w liczbie kilkuset, będące w posiadaniu rodziny. Dozwalają one wglądnąć do warsztatu pracy i twórczości wielkiego artysty, odsłaniają bowiem szeroki widnokrąg jego myśli twórczej. Wszędzie w tych drobnych dziełach jego ręki talent kładzie wybitne piętno na jego obserwacyach i jego myśli. Wszędzie uderza rysunek pewny, śmiały, brawurowy, pokonywujący z łatwością największe trudności. Szkice, malowane o charakterze impressyj, przedstawiające ulice, bulwary i ogrody Paryża, wnętrza lokali paryskich i sceny szpitalne z ostatnich tygodni życia artysty, wykazują bujny, tęgi, dojrzały indywidualizm malarski, który byłby niezawodnie zajął w sztuce polskiej miejsce w szeregu najwybitniejszych.

W gronie kolegów, i przyjaciół pozostała po nim pamięć, jako po serdecznym druhu i najmilszym towarzyszu, który był wielkim bratem w sztuce, jednym z tych powołanych, których taki brak pokoleniu dzisiejszemu. Nad jego twórczością bowiem rozwiesiła skrzydła poezya, apoteozująca tylko wielkie, szczere i prawdziwe piękno w sztuce.

Ludwik Delaveaux umarł na suchoty w Paryżu w roku 1894, przeżywszy zaledwo lat 26.

Największy mistrz współczesnego malarstwa polskiego, Jacek Malczewski, pogrążył się w ostatniem stadyum swej twórczości w zgłębianiu filozoficznem problemów światowej wojny. W ciągu lat ostatnich mieliśmy sposobność oglądać na wystawie w pałacu Sztuki obrazy i studya, traktujące ten przedmiot ze stanowiska impulsywnej fantazyi twórczej naszego mistrza, w której pierwiastek wizyjny — nigdy nie opuszczający Malczewskiego — nie małą odgrywa rolę. Wystawiony obecnie wielki obraz, zatytułowany: »Pole kości«, uważany być może poniekąd za wypadkową tych malarskich wizyj twórcy »Błędnego koła«.

Jesteśmy oto na rozległem polu, pokrytem szkieletami kości ludzkich. Z tego tła wyłania się z pośrodku obrazu postać Chrystusa, namalowana z niedoścignionem mistrzowstwem. Chrystus położył obie ręce na głowie wędrowca, którego rysy przypominają głowę artysty. Wędrowiec niesie plecak wojskowy, okryty rosyjskim szynelem. Obie głowy są arcydziełami rysunku i malarstwa, a całość obrazu należy do tych, które nie tylko budzą podziw walorami malarskimi, ale pobudzają do żywej kontemplacyi na temat wiekuistych, nigdy nie rozwiązanych zagadek, unoszących się nad każdem większem dziełem Malczewskiego. *W.*

nie p. Dobrzańska, Orgona p. Dobrzański, Damisa p. Zambiński, Maryannę p. Kasicka, Walerego p. Białkowski, Kleanta p. Wasilewski i inni.

DWA PRZEDSTAWIENIA SYLWESTROWE odbędą się dzisiaj w teatrze „Bagatela". Jedno po południu o godzinie 4. Dyrekcya ogłasza dla tego przedstawienia „program familijny", urozmaicony tańcami i śpiewami, dostępny dla młodzieży. Atrakcyą będą sztuczki magiczne mistrza Twardowskiego. Początek drugiego przedstawienia o godzinie 11 w nocy. Przedstawienie to powtórzone będzie w wigilię Trzech Króli o godzinie 11.

Z KLUBU ARTYSTÓW. Dzisiaj 31 grudnia o godz. 10 wieczór odbędzie się w salach klubu zebranie sylwestrowe.

POŁÓW NA CZARNEJ GIEŁDZIE. Urząd walki z lichwą, niezależnie od rewizyi wszystkich banków, kantorów wymiany itd., którego dokonało w całem mieście 80 grup rewidentów, przeprowadził także poszukiwania za złotem i srebrem na t. zw. czarnej giełdzie na plantach Dietlowskich u wylotu ul. Stradom. 80 żołnierzy pod kierownictwem urzędników policyi otoczyło tam około 150 pokątnych giełdziarzy, w znacznej części pochodzących z Kongresówki, poczem przeprowadzono ich do najbliższej kawiarni Splittera i tam poddano ich dokładnej rewizyi osobistej, przyczem znaleziono w butach i zaszyte w ubrania złote i srebrne monety. Skonfiskowane złoto i srebro złożono w filii krakowskiej polskiej Kasy pożyczkowej.

SPRAWA ZŁODZIEJA BRYLANTÓW. Edwarda Danko, o której wczoraj pisaliśmy obszernie, przybiera coraz szersze rozmiary. Przeprowadzane dochodzenia wykazują, że ma się tutaj do czynienia z wytrawnym, pomimo młodego wieku, sprytnym i wszechstronnie przygotowanym fachowcem. Przy rewizyi w mieszkaniu Danków znaleziono nietylko wiele kosztownych rzeczy, pochodzących z różnych kradzieży, ale także wiele fałszywych dokumentów różnego rodzaju, któremi Danko operował. Więc znaleziono tu gimnazyalne świadectwo dojrzałości z fałszywemi pieczątkami i podpisem dyr. Zawilińskiego a dalej około 50 różowych dokumentów, druków i formularzy wojskowych, które sobie Danko w miarę potrzeby wypełniał odpowiednio. Dalsze badania w tej sprawie mogą jeszcze przynieść ciekawe rewelacye. Edward Danko popełnił dotąd kradzieże w jakich 15 hotelach i pensyonatach.

Z kraju i ze świata.

APROWIZACYA POLSKI. Warszawski „Przegląd Wieczorny" donosi: Zakupione w Ameryce parowozy i zboże płyną już do Polski. W środę ubiegłego tygodnia przybyło do Gdańska 12 parowozów i 1.030 ton mąki. Ładunek ten przywiózł polski statek „Kościuszko", zakupiony przez rząd polski w Ameryce. Niebawem zawinie do Gdańska „Office", drugi statek, wiozący zboże amerykańskie.

Pozatem otrzymaliśmy z Norwegii pięć tysięcy kilkaset beczek śledzi. Jestto część wielkiego zamówienia na śledzie, zrobionego przez rząd polski w Holandyi. Ogółem otrzymamy 50.000 beczek śledzi holenderskich.

Głód solny, jaki trapi nas od dłuższego czasu, zostanie niebawem częściowo zażegnany. W Poznańskiem znaleziono nieeksploatowaną prywatną kopalnię soli, która dać może natychmiast 25 wagonów dziennie białej soli. Produkcya jej doprowadzona być może do 50 wagonów dziennie.

Wywozić natomiast będziemy cukier. Sfery rządzące mają nadzieję poprawić tą drogą stan waluty polskiej oraz otrzymać nawozy sztuczne niezbędne dla rolnictwa. W związku z tem norma cukru w miastach ma być zmniejszona z 1 i pół funta na 1 funt miesięcznie, zaś na wsi cukier mają dostawać tylko chorzy i dzieci. Nastąpi to dopiero w marcu, kiedy projektowane jest zwiększenie racyi chleba (o ile pozwoli na to zapas zboża amerykańskiego).

POWRÓT JEŃCÓW POLSKICH Z ROSYI. Polska Ajencya telegraficzna w Warszawie donosi: Delegatura polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża komunikuje, że w wykonaniu rokowań ze sowiecką rosyjską organizacyą Czerwonego Krzyża pierwsza partya naszych jeńców i zakładników cywilnych w liczbie około 500 osób jest już w drodze do Polski i znajduje się obecnie pod Borysowem, Floryanowem i Mińskiem. Wyznaczenie miejsca dla przejścia linii frontu nastąpi w dniach najbliższych.

DWUKROTNE ROZSTRZELANIE. Donoszą z Warszawy: (Tel. pryw.). Wyrokiem wojskowego sądu okręgowego sierżant drugiej kolumny samochodowej wojsk polskich Wiktor Łukaszewski, skazany został za nadużycia na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok przedstawiony został do zatwierdzenia Naczelnikowi państwa. Po uzyskaniu sankcyi w dniu 24 bm. wyrok został wykonany. W związku z tą egzekucyą donoszą, że asystujący przy niej lekarz w sposób tak niedokładny zbadał stan skazańca po pierwszej oddanej do niego salwie, że mimo orzeczenia lekarza, że skazaniec nie żyje, okazała się konieczność ponownej egzekucyi.

TARNÓW, 26 grudnia. (Połączenie się Towarzystwa rolniczego z kółkami rolniczemi). Z początkiem bieżącego tygodnia odbyło się zebranie powiatowe członków Towarzystwa rolniczego okręgowego, celem wyboru ośmiu delegatów i tyluż zastępców do nowej organizacyi rolniczej, która ma powstać z zarządu [illegible] Kółek rolniczych i towarzystw rolniczych okręgowych w kraju. Połączenie to nastąpiło wskutek długich pertraktacyi komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie i głównego Związku Kółek rolniczych. Celem tego ważnego połączenia jest zjednoczenie rolników i podniesienie stanu rolnictwa w kraju. Z wyboru wyszli ludowcy, a pomiędzy nimi pp. posłi Witos, Padło, delegat Rady przybocznej, Stawarz i inni.

Na zgromadzeniu tem zastanawiano się nad sprawą wyżywienia ludności bezrolnej, której jest bardzo znaczny procent w powiecie (o aprowizacyi głodujących miast, między innemi Tarnowa — zdaje się — nie dyskutowano), omawiano sprawę nietaktownego ściągania kontyngentu zbożowego w powiecie przez niektóre organy starostwa oraz sprawę sprowadzenia zboża siewnego na wiosnę.

Podając sprawozdanie z powyższego połączenia się towarzystw o charakterze rolniczym, które tak dla kraju, a przedewszystkiem dla naszego powiatu ma kolosalne znaczenie, pozwolimy sobie uczynić uwagę, że przyszła organizacya rolnicza powinna wziąć pod uwagę głodujące miasta małopolskie, które będąc ośrodkiem kultury mogą łacno zginąć z głodu, pomimo różnych starych i nowych organizacyj rolniczych, jeżeli rolnik nie pospieszy z chętną pomocą zbożową mieszkańcowi miasta. A że tak nie jest, dowodem wcale ostre rekwizycye wojskowe.

Z POBYTU NACZELNIKA W POZNANIU. Z Poznania donoszą nam: Podczas swego ostatniego pobytu w Poznaniu z okazyi obchodu rocznicy oswobodzenia Poznańskiego, Naczelnik państwa obecny był między innemi na przedstawieniu w Wielkim Teatrze. Grano „Betleem polskie". Artysta, grający rolę dziadka, zbierający wśród publiczności datki na budowę pomnika „Wolności" w Poznaniu, między innymi zwrócił się także do loży Naczelnika państwa, popierając swą prośbę słowami: „A skoro nasz Naczelnik tu w Poznaniu gości, niech też grosz złoży na pomnik „Wolności". Naczelnik państwa sięgnął do kieszeni, lecz zaraz zakłopotany oświadczył: „Nie mam ani grosza". Wybawił go dopiero z kłopotu, towarzyszący mu prezydent miasta Drwęski, wręczając artyście na prośbę Naczelnika 300 mk.

SKAZANIE ŻOŁNIERZY. Z Berna morawskiego donoszą: Przed sądem wojskowym zakończył się proces przeciwko 12 żołnierzom, którzy w czasie walk na Słowaczyźnie odmówili posłuszeństwa oficerom. Bunt ogarnął wtedy całą kompanię, którą musiano rozbroić. Najwinniejszych żołnierzy skazano na karę od 8 do 14 miesięcy aresztu.

PRZERWANY LOT REKORDOWY. Berliński „Local-Anzeiger" donosi z Rotterdamu: W Australii w Charleville (Queensland) zakończył się lot kapitana Smitha, odbywającego podróż z Anglii do Australii, zanim mógł osiągnąć Melbourne. W Charleville roztrzaskała się jedna część składowa samolotu, której w Australii nie można było zastąpić i lotnik dokończyć musiał swoją podróż koleją do Melbourne.

ZMARLI.

Dr Wacław Wesołowski, jeden z najwybitniejszych lekarzy polskich, umarł w Warszawie. Poświęcił się głównie chorobom skórnym i płciowym, brał żywy udział w organizacyach lekarskich i ogłosił wiele wartościowych prac zawodowych.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 1 stycznia popoł.: „Betleem polskie" L. Rydla, wieczorem „Asystent" G. Zapolskiej.

Piątek, 2 stycznia: „Nina" L. Kampfa.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Czwartek, 1 stycznia 1920 popoł.: „Boże Narodzenie", wieczorem „Baron cygański".

REPERTUAR „BAGATELI".

Czwartek, 1 stycznia 1920 popoł.: „Hiszpańska mucha", wieczór „Roztwór prof. Pytla".

REPERTUAR „NOWOŚCI".

Czwartek, 1 stycznia popoł.: „Tam, gdzie skowronek śpiewa", wieczorem „Rewia operetkowa".

Z powodu ostatnich zarządzeń walutowych.

Kraków, 31 grudnia.

Onegdaj odbyła się w sali posiedzeń magistratu konferencya zwołana przez prezydenta m. Federowicza w sprawie zarządzeń walutowych. Wzięli w niej udział dyrektorowie instytucyj finansowych, tudzież członkowie sekcyi finansowej Rady miasta i kilku wybitnych ekonomistów. Po zagajeniu przez prez. Federowicza rozwinęła się obszerna dyskusya. Wszyscy mówcy wskazywali na szkodliwość rozporządzeń ministerstwa i domagali się jaknajrychlejszego ich cofnięcia. Z kilku stron podkreślano też niezyczliwą wobec Małopolski tendencyę rozporządzeń i wypowiadano obawy, że ustalona w nich relacya 100 K = 70 mk. pomyślana jest, jako wstęp do niekorzystnej dla nas regulacyi waluty. Przeważająca większość wypowiedziała się też za postulatem ustalenia równorzędności i równowartościowości obu walut (100 mk. = 100 K).

Dalszym ciągiem obrad tej konferencyi było odbyte wczoraj w sali obrad Izby handlowej posiedzenie, w którem wzięło udział kilkudziesięciu najwybitniejszych przedstawicieli krakowskiego świata przemysłowego i handlowego. Zagaił je prez. Epstein, podkreślając szkodliwość nowych zarządzeń walutowych ministra skarbu i powagę sytuacyi, zwłaszcza wobec niesłychanego braku gotówki zarówno w przemyśle, jak w handlu, które obecnie bardzo tej gotówki potrzebują. Pierwszy zabrał głos dr L. Gross, tenor wywodów którego zawiera artykuł, podany przez nas dzisiaj na innem miejscu. Przemawiali następnie pp. Uderski i dr Nieć, który zwrócił uwagę na dyletantyzm tych zarządzeń na klasycznym przykładzie najnowszego rozporządzenia w „Monitorze" urzędowym w sprawie powiększenia podatku od alkoholu, gdzie jako równoważnik marki podano urzędowo 2 korony. Następnie podkreślił dr Nieć, że przeciwko tym walutowym rozporządzeniom zaprotestować należy ze względów konstytucyjnych, powinny bowiem one przejść przez Sejm. Pozatem unifikacya waluty w Polsce jest pilna i niezbędna.

Prof. A. Krzyżanowski podniósł, że należy przeciwko tym rozporządzeniom szybko podnieść protest przez wysłaną deputacyę. Ujawniony już zamiar Warszawy drukowania jakichś nowych koron, określa mówca jako bardzo szkodliwy. Oprócz tych negatywnych żądań deputacya powinna postawić żądania pozytywne: jak najspieszniejszego ustalenia słusznej relacyi między marką i koroną, oraz wprowadzenia korony jako środka płatniczego, mającego moc zwalniania od zobowiązań, nietylko do rządowych ale i do prywatno-prawnych stosunków.

Dyr. Paszkowski zwraca uwagę, że jednak rozporządzenia min. Grabskiego opierają się na ustawie i akcyę przeciwko nim radzi zostawić posłom. Proponuje konkretną, jednakową formę odpowiedzi instytucyj finansowych na propozycyę składania gotówki ponad 10.000 K.

Zabierali jeszcze głos: dyr. banku Przemysłowego Filippi, dr Nieć, prof. Krzyżanowski, dr Gross i inni, poczem uchwalono rezolucyę, przedłożoną przez dra Grossa:

Zgromadzenie stwierdza, że ostatnie rozporządzenia ministra skarbu w sprawie koron, wydane bez współudziału Sejmu, są w wysokim stopniu krzywdzące i mogą pociągnąć za sobą nieobliczalne wstrząśnienia ekonomiczne. Wobec tego zgromadzenie domaga się bezwarunkowego cofnięcia obu rozporządzeń. Przy następnej unifikacyi waluty należy przyjąć za zasadę, że 1 marka równa się 1 koronie i należy równocześnie pozostawić przez dłuższy czas w obiegu stemplowane korony na równi z markami, aby ludność przyzwyczaiła się do równomiernego traktowania marki i korony.

Następnie rezolucya proponuje, dla czasowego zapobieżenia brakowi koron, albo pożyczkę kilkaset milionów w banku austro-węgierskim, albo też wznowienie ich tzw. ze stemplem państwa polskiego.

Rezolucyę tę dra Grossa zgromadzenie przyjęło w zasadzie. Dla przeprowadzenia w niej pewnych poprawek, uwzględniających inne podniesione na zgromadzeniu postulaty i zastrzeżenia, wybrano komitet ściślejszy z kilku osób, który zajmie się także sposobami przeprowadzenia akcyi protestującej.

Sprawa sądownictwa w byłym zaborze pruskim.

Berlin, 31 grudnia (PAT). Urzędowo podają do wiadomości:

Wskutek porozumienia się z rządem polskim pruskie władze sądowe wstrzymują swoją działalność w obsadzonych częściach prowincyi poznańskiej z dniem 31 grudnia br. Natomiast we wszystkich obszarach, które Prusy mają odstąpić, pruskie władze sądowe kontynuować będą swoją działalność poza dzień 1 stycznia 1920, a mianowicie na obszarach, które mają się stać polskimi do czasu opuszczenia tych obszarów przez wojsko i obsadzenia ich przez Polaków, na innych zaś obszarach aż do przejęcia sądownictwa przez państwo, w skład którego dany obszar wejdzie. Zmiany w rozgraniczeniu okręgów sądowych na obszarach, które mają być odstąpione i na obszarach, sąsiadujących z nimi (okręg Saary, Gdańsk), nastąpią dopiero na podstawie dalszych zarządzeń, a więc nie wejdą w życie już z dniem nabycia mocy prawnej przez traktat pokojowy, jak to pierwotnie było w planie.

Przejęcie sądownictwa w Poznańskiem

Poznań, 31 grudnia (PAT). Dnia 6 stycznia odbędzie się uroczystość z okazyi przejęcia sądownictwa. Po mszy świętej w katedrze nastąpi zaprzysiężenie sędziów w sali tronowej zamku, zaś wieczorem odbędzie się raut w salach zamku. Departament sprawiedliwości rozesłał liczne zaproszenia do polskich urzędników sądowych na innych obszarach Rzeczypospolitej. Pisma poznańskie nadmieniają, że sędziowie jako odznaki będą nosili na piersiach orła polskiego na wstędze.

Sprawa plebiscytu.

Praga, 31 grudnia (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża:

Komisya, której powierzono przeprowadzenie plebiscytu, zebrała się wczoraj pod przewodnictwem jen. Ronda, aby przygotować materyał do konferencyi z Niemcami, która ma nastąpić w najbliższym czasie.

Wojska dla terenów plebiscytowych.

Wiedeń, 31 grudnia (PAT). Biuro koresp. donosi z Paryża:

Rada Najwyższa zajmowała się na posiedzeniu 29 bm. sytuacyą w krajach nadbałtyckich i doszła do przekonania, że opróżnienia krajów bałtyckich przez wojska niemieckie należy uznać za ukończone.

Po południu zebrali się delegaci naczelnej komendy armii koalicyjnych z wojskowymi przedstawicielami Niemiec, majorem Boetcherem i majorem Michaelisem, na konferencyę, by ustalić warunki transportu wojsk koalicyjnych przeznaczonych do terenów plebiscytowych. — Komisya, której polecono przeprowadzenie plebiscytu, zebrała się 29 bm. pod przewodnictwem jenerała Renda, aby przygotować materyał dla konferencyi z komisyą niemiecką, która ma się odbyć w najkrótszym czasie.

Komunikaty wojenne.

Warszawa, 31 grudnia. (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 29 grudnia:

Front litewsko-białoruski. Silne wypady nieprzyjacielskie w okolicy Dzisny i na południe od Kowla zostały odparte. Atak nieprzyjacielski na wieś Starkowo i na północ od Bobrujska i równoczesny atak wzdłuż mohylewskiej szosy nie miały powodzenia. Na odcinku poleskim artylerya nasza skutecznie ostrzeliwała pozycye nieprzyjacielskie pod Skrygałowem i Chustnaja.

Front wołyński. Bez zmiany.

Warszawa, 31 grudnia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 30-go grudnia:

Front litewsko-białoruski: Próby sforsowania Dźwiny przez nieprzyjaciela w okolicy Leonpola i ujścia rzeki Uszate zostały przez nasze oddziały udaremnione. Oddziały bolszewickie, które przeprawiwszy się przez Berezynę, zaatakowały Nowosiółki, zostały po dłuższej walce z powrotem odrzucone na wschodni brzeg rzeki. Na odcinku poleskim ataki nieprzyjacielskie na Mlynek i Końkowice zostały z dużemi stratami dla nieprzyjaciela odparte.

Front wołyński: Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu jeneralnego
pułkownik Haller.

Z walk bolszewików.

Wiedeń, 31 grudnia (PAT). Biuro kor. donosi z Moskwy pod datą 29 bm.:

Pod Narwą toczą się gwałtowne walki. W okolicy Borysowa ogień armatni. W okolicy Kijowa zajęto Ołucharię. Pod Krzemieńczugiem przekroczono Dniepr.

Na zachodniej części frontu południowego posunęliśmy się aż do 20 wiorst na południe od Ługańska. Na froncie wschodnim dalsze postępy.

Wiedeń, 31 grudnia (PAT). Biuro koresp. podaje z Moskwy sprawozdanie bolszewickie z 29 bm.:

Pochód na południe od Kijowa po prawym brzegu Dniepru postępuje naprzód. Na froncie południowym zdobyto Millerowo i Słabiańsk.

Z frontu turkiestańskiego donoszą o wielkich sukcesach. Front nieprzyjacielski zdaje się być zupełnie rozluźnionym. Na froncie wschodnim trwa pochód naprzód dalej. Wzięto znowu kilka tysięcy jeńców do niewoli.

Spisek terorystów rosyjskich.

Zurych, 31 grudnia (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą:

Masowe wywiezienie anarchistów spowodowane było wykryciem wielkiego spisku terorystów rosyjskich. W czasie rewizyi w rosyjskim »Narodnym domu« w Nowym Jorku znaleziono ogromną ilość materyału do wyrobu pocisków. Istniał plan rozesłania bomb jako podarków gwiazdkowych kilku wybitnym osobistościom. Inspektor policyi nowojorskiej oświadcza, że anarchiści chcieli najwidoczniej wywołać popłoch i korzystając z zamieszania ogłosić dyktaturę proletaryatu. Spisek został jednak na czas wykryty i dzięki temu przeszkodzono wykonaniu projektowanego zamiaru. Ponieważ jednak istnieje przypuszczenie, że już kilka maszyn piekielnych zdołano wysłać, przeto policya nowojorska ostrzega w pismach przed czasowonymi podarkami gwiazdkowymi.

Ograniczenia kolejowe w Austryi.

Wiedeń, 31 grudnia (Tel. wł.) Dzisiaj odbędzie się tutaj w urzędzie kolejowym konferencya w sprawie dalszego utrzymania ograniczeń ruchu pociągów osobowych. W konferencyi wezmą udział także zastępcy państw koalicyjnych. Dowóz węgla jest obecnie tak minimalny, że o zniesieniu ograniczeń na razie nie może być mowy. Zdaje się jednak, że nastąpi tylko jednodniowa przerwa a mianowicie, że dnia 2 stycznia z wszystkich dworców wiedeńskich wyekspedyowanych będzie po kilka pociągów osobowych, aby umożliwić obcym, bawiącym w Wiedniu, wyjazd do domów. Od dnia zaś 3 stycznia znowu na dłuższy czas obowiązywałoby wstrzymanie ruchu pociągów osobowych z wyjątkiem kilku pociągów lokalnych i koalicyjnych.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ,
z dnia 30 grudnia 1919.

	ofiar.	żąd.
Akcye bankowe:		
Bank gal. dla handlu i przem.	575'—	605'—
Gal. ziem. Bank kred.	500'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.:		
Polskie Tow. handlowe	470'—	500'—
„Gorka" fabryka cementu	925'—	975'—
Gal. akc. Zakłady górn. Sierszа	980 —	1040'—
Waluty:		
Marki polskie	120'—	130'—
Tranzakcya		124'—
Ruble carskie po 500 rb.	202'—	212'—

KURSA GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ z 30 bm.: Renta majowa 89.25, austryacka renta koronowa 83'25, węgierska renta koronowa 106, losy tureckie 1550. Pryorytety kolei południowej 1208. Anglobank 825. Bankverein 925, Zakład kredytowy 1160, Bank depozytowy 831, Laenderbank 1270, Merkury 868, Unionbank 905, Bank obrotowy 740, Živnostenska Banka 1520. Kolej północna 14.100, Koleje austryackie 4150. Koleje południowe 544, Alpiny 3270, Berg und Huetten 9.600, Krupp 1476, Poldihuette 2290, Pragereisen 7300, Rima 2895, Skoda 1734, Zieleniewski 900, Apollo 5010, Karpaty 10.890, Galicya 12.500, Schodnica 7500.

KURSA AUSTRYACKIEJ CENTRALI DEWIZ z 30 bm.: Amsterdam 5975—5979, Berlin 370—372, Zurych 2975—2979, Chrystyania 3400—3400, Kopenhaga 3175—3179, Sztokholm 3675—3679, Marki niemieckie 369—371, Lei 480—482, Lewy 310, Franki szwajcarskie 2950—2954, Franki francuskie 1440, Liry 1200, angielskie banknoty 600, Dolary 155, Ruble 290.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 162—172, Budapeszt 10.000 noty koronowe 116—126, 1000-koronowe 117'50—127'50, Kraków 125—135, Praga 274—284, czechosłowackie noty 500-koronowe 274—289, mniejsze 271—286, jugosłowiańskie noty 140—160.

KURSA SZWAJCARSKIE z 30 bm.: Berlin 11'40, Wiedeń 9'25, Praga 9'40, Holandya 210, Nowy Jork 555, Londyn 21'23, Paryż 52, Medyolan 41'90, Bruksela 53'50, Kopenhaga 110'25, Sztokholm 120, Chrystyania 110, Madryt 106'50. Korony stemplowane i niestemplowane 3'50.

KURSA HOLENDERSKIE z 30 bm.: Londyn 10'15¾, Berlin 5'42½, Paryż 24'85, Szwajcarya 47'90, Wiedeń 1'52½, Kopenhaga 51'60, Sztokholm 57'80, Chrystyania 54'85, Nowy Jork 267, Bruksela 25'40, Madryt 56'50, Medyolan 20'75.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Za spokój duszy ś. p.
Władysława Krawczyńskiego
jako w drugą rocznicę śmierci odbędzie się w sobotę, dnia 3 stycznia 1920 r., w kościele parafialnym w Szczucinie
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
na które Krewnych i Znajomych zaprasza
ŻONA Z DZIEĆMI.

PODZIĘKOWANIE.

Za długotrwałe i troskliwe leczenie matki i żony w ciężkiej i niebezpiecznej chorobie zasyła tą drogą Drowi Trammerowi z Tarnowa wyrazy szczerego uznania i głębokiej wdzięczności Rodzina POMERANZÓW
13348 z Tarnowa.

ZAWIADAMIAM P. T. CZŁONKÓW, że napiwki w lokalach restauracyjnych, cukierniach, mleczarniach są zniesione. Personalowi, obsługującemu gości, nie wolno za obsługę, jak dotychczas, doliczać 10 procent do rachunku. — P. T. Publiczność ma płacić tylko te ceny, które są uwidocznione w cenniku. Cenniki wydaje Stow. przem. gosp.-szynkarskie, które muszą być potwierdzone przez Magistrat. 13367

Stowarzyszenie przem. gospodnio-szynkarskie w Krakowie.

ZAWIADAMIAM P. T. CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA PRZEM. GOSP.-SZYNKARSKIEGO W KRAKOWIE, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie ze współudziałem członków Stowarzyszenia przem. gosp.-szynkarskiego w Podgórzu i powiatu krakowskiego odbędzie się dnia 5 stycznia 1920 roku o godzinie 3 po południu w lokalu Izby handlowej i przemysłowej, ulica Długa L. 1. — Z powodu ważności spraw, prosi się o jak najliczniejsze przybycie. 13369

Przełożony Stowarzyszenia:
ST. WOŁKOWSKI.

Podpisane Instytucye finansowe podają do publicznej wiadomości, że z powodu braku koronowych znaków obiegowych wypłaty uskuteczniać będą tylko w przekazach na Polską Krajową Kasę Pożyczkową (Kraków, ulica Wiślna L. 3), gdzie fundusze ich są zdeponowane.

Zarządzenie to jest przejściowe i wywołane jedynie technicznym brakiem koronowych środków płatniczych.

Kraków, dnia 30 grudnia 1919.

Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi, Filia.
Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi, Filia.
Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu.
Gal. akc. Bank Hipoteczny, Filia.
Gal. Ziemski Bank Kredytowy, Filia.
Krakowski Bank Komercyalny.
Bank Związku Spółek Zarobkowych, Filia.
Powiatowa Kasa Oszczędności.
Powiatowa Kasa Oszczędności miasta Podgórza.
Wiedeński Bank Związkowy, Filia.
Akc. Tow. Bankowe i Kantorów Wymiany »Merkur«, Filia.
Powszechny Bank obrotowy, Filia.
Wiedeński Bank Lombardowy, Filia.
Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.
13250 3

Zdolna krawcowa
przyjmuje robotę w domach prywatnych; wykonuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące. Zgłoszenia: A. Pedoska, ul. Floryańska 20, II p. 13316 1 2

Panienka
inteligentna potrzebna zaraz do ekspedycyi. Zgłoszenia z świadectwami przyjmuje od 8–10 przed południem Adolf Gumplowicz, ul. Bracka 9. 13318 1 2

Rządca-gorzelnik
ze szkołą rolniczą, gorzelniczą, z długoletnią praktyką, żonaty, poszukuje posady. Adres R. S. 50 poste rest. Rzeszów. 13319 1 2

Mamka zdrowa
z dzieckiem, poszukuje miejsca w lepszym domu. Wiadomość: ul. św. Gertrudy 9, u stróża. 13310

KORKI
w różnych gatunkach, najlepszej jakości, w rozmaitych rozmiarach poleca **M. Prowiser**, Tarnów, fabryka korków. 13312 1 3

Do sprzedania
II-p. kamienica, 9 okien frontu, z bramą wjazdową, z ogrodem 345 sążni. Wiadomość: ul. Topolowa 29, w sklepie. 13320 1 3

SPRZEDAM
w Krakowie nowy dom piętrowy na 334 metr. doborowym materyałem zabudowanej przestrzeni stojący, na którym podług zatwierdzonego planu postawić można drugie, względnie trzecie piętro. Przy domu tym ogródek z gloryetką, 30 drzew owocowych i stacya tramwaju. Zgłoszenia pod **A. N. 459** poste restante, Kraków, główna poczta. 13324

Dachówki cementowej
wagonami, najnowszy i najpraktyczniejszy model, jak również i przyrządów do wyrobów dachówek własnego modelu, dostarcza **„Betoniarnia"** Wadowice. 13325 1 10

Rodzina
Int. izr. przyjmie na pensyę panienkę z dobrego domu, uczęszczającą do szkół średnich. Fortepian w domu. Wiadomość ul. św. Filipa 11, II p., na prawo, od godz. 2–4 po południu. 13327 1 2

Maszynista
monter, ustawia maszyny parowe, wykonuje wszelkie roboty w zakresie maszynowym. Przyjmę ewent. posadę do obsługi maszyn parowych. — Zgłoszenia pod „Maszynista" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 13322 1 3

Pannę
z ładnem pismem przyjmie zaraz firma **Hojiasz i Wołkowicz**, Kraków, ul. Podwale 5. 13328 1 2

Do sprzedania
fortepian średni, łóżka dębowe z materacami, stół, lustro, szafa, 2 łóżka żelazne, maszyna pierścieniowa do szycia, skrzypce, cytra. Kraków-Ludwinów, ul. Spiska 70. 13332 1 2

Do sprzedania
zegar stołowy, antyk, dobrze utrzymany; frak z kamizelką, prawie nowy, na szczupłego i niskiego mężczyznę. Rynek 6, III p., drugie schody, drzwi 17. 13333 1 2

Poszukuję pokoju
umeblowanego, z opałem, elektryką i utrzymaniem, przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia: firma Siermontowski, ul. Bracka. 13334 1 2

Futro damskie
(elektra-selskin) 10.000 K. Płaszcz z ang. ratinee, podbity popielicami z kołnierzem i zarękawkiem z lisów krzyżowych z odpowiednią czapką 7000 K. wszystko nowe, modele wiedeńskie, do sprzedania. Ul. Lubicz 9, II p., na prawo, między 2–4 po poł. 13337

Parcela ¼-morgowa w Bronowicach Małych, przylegająca frontem do ulicy Królewskiej, do sprzedania. Wiadomość w Biurze dzienników „Ruch", ul. Szczepańska 9. 13338 1 2

Pierwsza polska koncesyonowana agencya kojarzenia małżeństw
„IKA"
Kraków, ul. Szewska 16, II p.
załatwia najdyskretniejsze zlecenia.
13339 1 2

Wielka rafinerya nafty w Małopolsce poszukuje do laboratoryum zdolnego, młodego, nieżonatego

chemika.
Pierwszeństwo mają chemicy z praktyką w przemyśle naftowym lub też pokrewnym. Zgłoszenia pod **L. L.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 13290 1 3

AKTUALNOŚĆ, SATYRĘ I HUMOR ZNAJDZIECIE, CZYTAJĄC
REWIĘ I SZCZUTKA

REWIA
NAJWIĘKSZY TYGODNIK ILUSTROWANY W POLSCE
ZESZYT ZAWIERA OKOŁO 100 RYCIN
PRENUMERATA KWARTALNA K 60·—
Z PRZESYŁKĄ K 65·—

SZCZUTEK
TYGODNIK SATYRYCZNO-POLITYCZNY
WYCHODZI CO NIEDZIELĘ
POD REDAKCYĄ ST. WASYLEWSKIEGO I KAZ. GRUSSA
PRENUMERATA KWARTALNA K 25·—
Z PRZESYŁKĄ K 30·—

ADMINISTRACYA: KRAKÓW, TOW. „RUCH" (DAWNIEJ HOPCAS I SALOMONOWA), ULICA SZCZEPAŃSKA L. 9. 13336 1 2

Pierwsza, koncesyonowana przez Namiestnictwo
Wyższa szkoła kroju i szycia
Józefy Zabielskiej, Kraków, ul. św. Krzyża 7
otwiera dnia 7 stycznia dla pań i panienek umiejących szyć 1-miesięczny kurs kroju systemu Worth'a, dla nieumiejących szyć 3-miesięczny kurs na przystępnych warunkach. Na żądanie nauka stroju polskiego. Zgłoszenia codziennie od godz. 9 do 12 i od 3–6 po południu. 13263 1 2

KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA
wydaje
Prawa Państwa Polskiego
w oprac. prof. Wład. Leop. Jaworskiego.
Dotychczas wyszły:
Zeszyt I Prawo polityczne (od 1 lutego 1918 do 18 lipca 1919). Cena 40 K, z przesyłką pocztową 42 K.
Zeszyt II Prawo polityczne (od 18 lipca do 2 października 1919). Cena 45 K, z przesyłką pocztową 47 K.
Dalsze zeszyty w przygotowaniu. 12008 5 5
Zamówienia przyjmuje Krakowska Spółka wydawnicza Kraków, ul. Gołębia 20 i wszystkie księgarnie.

PRECZ Z OBCYMI WYROBAMI! POPIERAJCIE WYRÓB KRAJOWY!
Żądajcie tylko:
znakomitej **pasty do obuwia** z marką „Ewa 412"; **mydeł toaletowych** t. j. speikowych, liliowo-mlecznych, „Ewa", „Magnolia", perfumeryjnych, „Kosmos-Magnolia", zawierających 80% tłuszczu. 10414 4 10
Gliniane garnki ogniotrwałe
poleca:
Reprezentacya wyrobów krajowych chemiczno-kosmetycznych
A. J. Lewiński, Kraków, ulica Starowiślna 35.

NOWA POLSKA FIRMA!
Dom Bankowy i Kantor wymiany
Maryana Ambrosa
Kraków, ul. Szewska 9. — Tel. 2292.
Kupuje i sprzedaje waluty po najlepszym kursie.
10616 6 10

Urządzenia elektryczne
w najkrótszym czasie wykonuje konces. Zakład instalacyjny
Teodor Dembitzer i Ska
Kraków, plac Dominikański 2, Telefon 3335.
13742 3 3

Inżyniera budowy maszyn
poszukuje 10697 5 6
Austro-Daimler, Akc. Tow. motorowe
Główne biuro sprzedaży
Kraków, ulica św. Gertrudy 2.

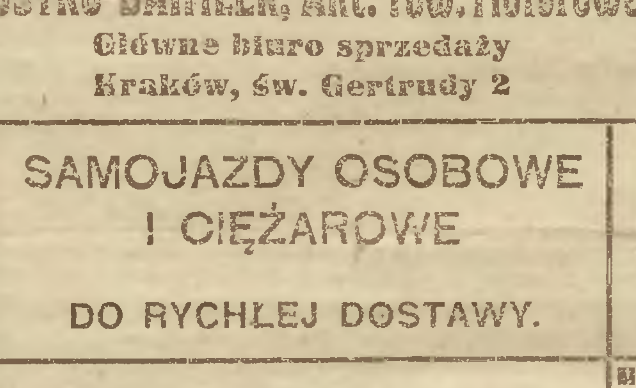
Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.
Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie
akcyonaryuszy
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu
odbędzie się dnia 17 stycznia 1920 r. o godzinie 4 po południu w lokalu Banku pod L. 25 w Rynku głównym w Krakowie.

Porządek dzienny obrad:
1) Podwyższenie kapitału akcyjnego;
2) Zmiana statutu;
3) Ewentualne wnioski.

P. T. Akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w powyższem Ogólnem Zgromadzeniu, zechcą swoje akcye, kwity tymczasowe lub kwity depozytowe na takowe, złożyć najpóźniej do dnia 3 stycznia 1920 włącznie do kasy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie lub do kasy Banku Krajowego Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie lub do kasy Filii Austr. Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie albo do kasy Austr. Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu, w zamian których wydane im będą karty wejścia na Ogólne Zgromadzenie, z oznaczeniem przysługującej każdemu ilości głosów, tudzież poświadczenia na złożone akcye lub kwity. 13273

Kraków, dnia 22 grudnia 1919.
Rada Zawiadowcza Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

CZASOPISMO GÓRNICZO-HUTNICZE
jest wraz z dwutygodniowym dodatkiem
CZASOPISMO NAFTOWE
jedynym w Polsce organem, poświęconym sprawom górniczego, hutniczego i naftowego przemysłu, oraz związanym z nim gałęziom wiedzy i techniki.
Przedpłata roczna 60 mk, zeszyt pojedynczy 4 mk.
Biuro Redakcyi i Administracyi: w Warszawie, ul. Bielańska 18 — w Krakowie, ul. Jagiellońska 5.
Konto P. K. O. Nr 141.049. 12309 1 3

LOKOMOTYWKI BENZYNOWE
POLNE KOLEJKI

ma na składzie
AUSTRO-DAIMLER, Akc. Tow. Motorowe
Główne biuro sprzedaży
Kraków, Św. Gertrudy 2

SAMOJAZDY OSOBOWE I CIĘŻAROWE
DO RYCHŁEJ DOSTAWY.
10882 7 0

Towarzystwo Zaliczkowe
w Brzesku
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
udziela pożyczek swym członkom na weksle i skrypta.
Przyjmuje wkładki oszczędności na procent
4%
ewentualnie według umowy i wyższy. — Podatek rentowy opłaca Towarzystwo z własnych funduszów. 13268 3 3

SIKAWKI
parowe i motorowe, ręczne czterokołowe i dwukołowe,
POMPY
parowe oraz do popędu motorowego dla wszystkich celów,
APARATY DEZYNFEKCYJNE
parowe, pierwszorzędnej konstrukcyi,
ANIHILATORY (Aparaty do gaszenia ognia)
oraz inne maszyny i przybory techniczne
poleca 13237 2 3
Firma K. REZAC i Ska
fabryczny skład maszyn, sikawek i pomp
Kraków, ul. Długa 1, gmach Izby handlowej.

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH **„OBLEW"** KRAKÓW GRZEGÓRZKI
zakupi większą ilość
Blachy czarnej 1) 2—2 mm grub.,
Brusów bukowych 3 i 2 calowych,
Drzewa opałowego. 11874 4 4

DRUKI
wszelkiego rodzaju, zakresem drukarstwa objęte, jak: broszury, tabele, cenniki, cyrkularze, afisze, księgi handlowe i gospodarcze, druki dla zakładów przemysłowych i instytucyj wszelkiego rodzaju wykonuje szybko, starannie, po umiarkowanych cenach
DRUKARNIA CH. KRAUTERA W BRZESKU.
Na żądanie przedkładamy szczegółowe obliczenia i oferty wszelkich robót. 11745 5 5

„WAWEL"
Towarzystwo spedycyjne i transportowe z ogr. por.
KRAKÓW
ulica św. Anny L. 4 Telefon 3222
WIEDEŃ
II., Obere Donaustr. 101, Telefon 40088
III., Dolllingerstrasse 4, Telefon 370/II
III., St. Marx Telefon 3630
18164 3 3
SPECYALNY DZIAŁ EKSPEDYCYI TOWARÓW KOMPENSACYJNYCH WŁASNYMI POCIĄGAMI.

Lokomobila
prawie nowa, z kompletną młockarnią i śrutownikiem, z walcami na mąkę, jest za 70 tys. koron do sprzedania. Zgłoszenia pod „Poznańskie" przyjmuje Administ. „Nowej Reformy". 9158 3 3

Potrzebny chłopiec
w wieku 14–16 lat (umiejący czytać i pisać) do drobnych posług. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6078 1 0

Kurs księgowości kupieckiej
rozpocząć można natychmiast w każdej miejscowości i w każdej dowolnej porze, za jednorazową opłatą **K 35.** Prospekty za nadesłaniem 25 h markami, w szkole handlowej S. Karitana w Przemyślu. 11383 0 10

Grunta przemysłowe
nadające się na cegielnię, szklarnię lub inne zakłady fabryczne, w najbliższem sąsiedztwie Krakowa, w ilości 50 morgów w całości lub w części do nabycia. — Wiadomość: w kancelaryi adwokackiej ul. Stolarska 9, II p., między godziną 4–6 po poł. 12791 3 3

Ważne dla kupców!
Już nadszedł transport szwajcarskich szmurowadeł prawdziwych nicianych we wszystkich długościach. Sprzedaż hurtowna
Józef Bohrer
Kraków, ul. Stradom 13.
12231 4 4

Kupuję garderobę
męską, używaną, w lepszym i gorszym stanie, płacąc najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne do L. Schwaana, Kraków, ul. Szeroka 22. 11344 19 20

JUŻ WYSZEDŁ BOGATO ILUSTROWANY CENNIK
handlu znaczków pocztowych polskich i zagranicznych
„PHILATELIA"
w Krakowie, ulica Bracka L. 10.
Cena 3 K tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości.
12749 2 2

Księgarnia J. Czerneckiego
w Krakowie
11738 5 5 poleca:

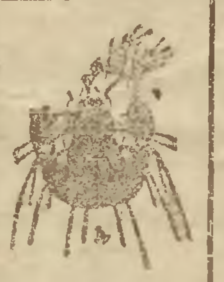
	Koron
Jaworski Wł. L.: Prawo cywilne na ziemiach polskich	100·—
Krzyżanowski A.: Nauka o pieniądzu i kredycie	44·—
Lulek T. Dr: Sprawa walutowa w Polsce	24·—
Lulek T. Dr i Weigt H. Dr: O polską szkołę handlową	12 —
Serodyński M.: Wiadomości z handlu	14·—
Czerkawski Wł.: Polityka ekonomiczna	44·—
Belland A. Dr Prof.: Podręcznik towaroznawstwa	14·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Pierwszorzędne Towarzystwo akcyjne
poszukuje
Inteligentnego polskiego korespondenta i dwóch zdolnych saldokontystów.
Urzędnicy otrzymują wedle umowy całodzienne utrzymanie w kuchni urzędniczej.
Zgłoszenia do biura „Ruch", Kraków, ulica Szczepańska 9 pod: **„Natychmiastowe objęcie".** 13203

Obszernych magazynów
możliwie w pobliżu stacyi kolejowej Kraków, poszukuje za dobrem wynagrodzeniem Biuro techniczne M. Kanarek, Kraków, ulica Szewska l. 9. 12969 3 0

Buchaltera lub buchalterkę
przyjmie wielkie przedsiębiorstwo naftowe. Zgłoszenia od prawdziwie uzdolnionych w podwójnej buchalteryi i posiadających praktykę, nadsyłać pod: **„Dobra aprowizacya"** do Biura „Ruch", Kraków, Szczepańska 9. 12892 3 3


Świerzb usuwa w ciągu 3 dni mydlana **„MAŚĆ P-ra HEBDY"** uznana przez powagi lekarskie.
Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą. Żądać w aptekach i składach apteoznych tylko „Maść P-ra Hebdy" z świerzbowcem na etykiecie. Słoiki na 1, 3, 12 osób. Tow. E. Hebda i S-ka, Warszawa, Elektoralna 18, telef. 1-37. Dla koni od świerzbu i parchów „Ekwei-Hebda". Skład na Kraków: M. Masłowski, apteka „pod Barankiem", Mały Rynek. 11696 3 3

Zamienię
mój lokal sklepowy (mały), o jednej wzgl. dwa ubikacyach, w Głównym Rynku, na lokal sklepowy przy jednej z ulic śródmieścia w obwodzie plant — może być też większa ubikacya, nadająca się na schludny interes, na I. piętrze, pod warunkiem dogodnego dostępu, oraz wynajmu od właściciela domu. Zgłoszenia tylko pisemne pod: **„Zamiana sklepu"** do Biura ogłoszeń „LOT", Rynek gł. 7–8. 12483 2 3

Do wyrobu
dachówek cementowych
poleca udoskonaloną i najbardziej racyonalną maszynę patentowaną, syst. rolkowego (prod. dzienna 500—800 dach.), jak również wszelkie inne maszyny do wyrobu pustaków, cembrowin, rur i t. p.
Fabryka B-ci Hoffmann w Łodzi, ul. Kilińskiego 154.
Żądać katalogu Nr 130. 10937 7 6

Inteligentna Polka
władająca językiem niemieckim, poszukuje posady, jako wychowawczyni lub lektorka. Zgłoszenia pod **„Romania"** przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 13182 2 2

Kto pożyczy
100 do 150 tys. koron do założenia drogueryi (składu aptecznego) w Krakowie. Ewentualnie przyjmę spólnika katolika lub spólniczkę. Zgłoszenia pod **„Droguerya"** przyjmuje Adm. „N. Ref." 13193 2 3

Obiady domowe
z 3 dań 8 kor. Ul. Gołębia 16, I p. W abonamencie opust. 12751 5 12

Do sprzedania
biurko oryg. amer. większe, 2 bilardy (mahoń) firmy Seifert. Ulica Józefa 16, u Hemerlinga. 13141 2 5

Buchaltera
obznajomionego z korespondencyą polską i niemiecką, poszukuje większe przedsiębiorstwo. Oferty składać pod **„Samodzielny"** do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13. 13162 2 3

SKLEP
korzenno-spożywczy z małym pokoikiem i piecem kuchennym, z braku personalu, jest do sprzedania. Wiadomość: Długa 44, u dozorcy. 13135 3 3

Poszukuję pianina
do wypożyczenia. Wynagrodzenie podług umowy. Zgłoszenia listowne pod **„Muzyka"** przyjmuje Admin. „Nowej Reformy". 13088 3 3

Watę
czystą opatrunkową oferuje **J. Wilkosz**, drogerya, Kraków, ul. Karmelicka 14. 13178 3 3

Sklep Kółka rolniczego
w Dolnej Wsi, poczta Myślenice, do wydzierżawienia od 1 stycznia 1920. Bliższych wiadomości zasięgnąć można u Antoniego Szymskiego przewodniczącego, w Dolnej Wsi. 13005 2 3

1000 seryj
marek polskich wydania Komisyi Rządzącej, bez wartości 6 h, do sprzedania. Cena 7 K 50 h za seryę. (Wartość katalogowa 22 M). Zgłoszenia przyjmuje A. S. Stub Tarnów, ul. Krakowska. Częściowo niżej 100 seryj nie sprzedaje się. 12741 2 3

Ubrania frakowe
smokingowe, płaszcze studenckie, palto, koszule męskie Nr 37, zupełnie nowe, sprzedam. Ul. Mikołajska 10, I p., of. w drugim podwórzu. Dobrowolski. 12976 5 6

Bardzo ważne!
Posiadam w Chrzanowie tuż koło głównego toru kolejowego parcelę wraz z rampą do ładowania i wyładowania, nadającą się pod budowę większej fabryki, do której i ja przystąpiłbym, jako wspólnik, z wkładem odpowiedniej gotówki. Zaznaczam, że Chrzanów, położony w rewirze węglowym, posiada stosunkowo pod dostatkiem węgla jakoteż opatrzony jest w tani prąd elektryczny, co dla fabryki pierwszorzędne posiada znaczenie. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje Sal. Leser, Kraków, ul. św. Sebastyana L. 34. 12555 2 3

Wody mineralne
Karlsbad Mühlbrunn, gorzka „Saratica", stołowa leecznicza jaśnicka, nadeszły do firmy
Bracia Rolniccy
Kraków, ul. św. Jana 3.
Sprzedaż detaliczna, ul. Sienna 2. 12700 3 3

W Zakopanem
do sprzedania pensyonat z dwoma budynkami gospodarczemi z wewnętrznem urządzeniem, z parcelą budowlaną 200 sążni kwadr., około 100 m. b. frontu do ul. Krupówki, nadająca się pod budowę hotelu lub pensyonatu. Wiadomość: Władysław Bukowski, Zakopane, ul. Sienkiewicza, willa „Krakowianka". 12783 3 3

Kupuję starą garderobę
męską i damską, obuwie. Zawiadomienie pisemne lub ustne. Na żądanie przychodzę do domu. Interes chrześcijański. Drexlerowa, ulica Szczepańska 5, I p., w oficynie. 13170 2 10